Konflikt o ziemię w Ogrodnikach trwa – str. 3

KURIER Wileński

ŚRODA, 23 CZERWCA 1993 R.
Nr 119 (12143)

SEJMIE REPUBLIKI

emerytom będzie lżej?

ntynuowała we wtorek ob- druga sesja Sejmu. Na po- posiedzeniu plenarnym ca przewodniczącego Sej- Juozas Bernatonis przedsta- projekt piątej części statutu Republiki Litewskiej, w reguluje się procedurę us- awczą. Postanowiono za- ować projekt i na najbliż- posiedzeniu przystąpić do omawiania.

ntynuowano trzecie czytanie ktu czwartej części tego . Przyjęto poszczególne uły projektu. Ogłoszono wę w omawianiu.

nister opieki społecznej Te- r Medaiskis zgłosił projekt y Republiki Litewskiej o yturach państwowych. Pos- wiono kontynuować proce- przedstawiania tego pro- na posiedzeniu następnym.

ięgnie powzięto uchwałę tucie Akademii Nauk".

(ELTA)

Prezydent spotkał się z byłymi więźniami politycznymi

22 czerwca prezydent Republiki Litewskiej Algirdas Brazauskas spotkał się z grupą byłych więźniów politycznych — Aleksandrasem Bendinskasem, Liudasem Dambrauskasem, Juozasem Valmą, Mindaugasem Bloznelisem, Viktorasem Petkunasem, Stasysem Stungurisem i Albertasem Zilinskasem. Czterej pierwsi uczestniczyli w czerwcowym powstaniu 1941 roku przeciwko okupantom sowieckim, a wszyscy byli aktywnymi uczestnikami powojennego ruchu oporu. Każdy spędził po kilkanaście lat w więzieniach sowieckich.

Podczas rozmowy wspominano dni powstania czerwcowego, mówiono o ich znaczeniu. Powstanie to, podkreślono podczas rozmowy, rozproszyło mit, że Litwa samodzielnie wstąpiła do Związku Sowieckiego. Powstańcy dopomogli w zachowaniu ważnych obiektów przemysłowych i komunikacyjnych, które wycofujące się wojska sowieckie były gotowe zniszczyć. Przy ich pomocy na wolność wyszło setki więźniów politycznych i również włączyło się do szeregów powstańczych. Utworzono administrację kraju, z którą musieli liczyć się również Niemcy. Powstanie, mówili uczestnicy spotkania, bezspornie wyraziło wolę wolności narodu.

Uczestnicy spotkania zapoznali prezydenta z niektórymi udokładnionymi przez nich danymi statystycznymi o powstaniu. Front aktywistów Litwy zgromadził wtedy 35 tys. dobrze zorganizowanych i 90 tys. mniej zorganizowanych powstańców, do powstania przystąpiło około 6 tys. żołnierzy litewskich. Ogółem w powstaniu uczestniczyło 131 tys. osób, około 5 proc. mieszkańców Litwy. Niestety, poległo 4083 powstańców, około 8 tys. odniosło rany, 1500 rozstrzelały cofające się jednostki sowieckie wojsk i NKWD.

Powstanie czerwcowe 1941 r., chociaż pociągnęło za sobą wiele ofiar, było zapewne jedynym skutecznym ruchem oporu wobec okupantów, poczynając od końca XVIII wieku, podkreślono w czasie spotkania.

Uczestnicy powstania sugerowali, aby dni powstania czerwcowego i ich ofiary na zawsze zachowały się w pamięci narodu.

Podczas rozmowy dokonano wymiany poglądów na aktualne życie polityczne, gospodarcze, społeczne Litwy. Byli więźniowie polityczni są za dalszymi procesami demokratycznymi na Litwie, za tym, aby wysłuchiwano opinii każdego jej obywatela.

Prezydent życzył uczestnikom spotkania dużo sukcesów w ich działalności społecznej, pracy, życiu osobistym.

(ELTA)

Wizyta premiera RL w USA trwa

We wtorek premier Republiki Litewskiej Adolfas Šleževičius spotkał się z sekretarzem stanu USA Warrenem Christopherem. Dokonano wymiany poglądów nie tylko na kwestie rozwoju stosunków dwustronnych, ale też wycofania wojsk rosyjskich z Litwy. Również na temat wyjścia wojsk rosyjskich premier rozmawiał też z szefem służby bezpieczeństwa narodowego USA. Sugestie przedstawicieli Rosji w sprawie inwentaryzacji pozostawionego przez nią majątku mogą mieć cele spekulatywne. W sprawie tej A. Šleževičius wyraził sugestię, aby na końcowym etapie wycofywania tych wojsk na Litwie zostali rozmieszczeni obserwatorzy z USA. Przedstawiciel Ameryki powiedział, że sprawa ta zostanie rozważona.

Po spotkaniu z sekretarzem stanu premiera czekało przyjęcie u ministra rolnictwa USA oraz dyrektora — administratora Międzynarodowego Funduszu Walutowego Michela Camdessusa. Przedtem premier litewski w Waszyngtonie omówił z prezesem Banku Światowego możliwości finansowania niektórych priorytetowych gałęzi gospodarki Litwy, jak też prowadził rozmowy w sprawie kredytów potrzebnych dla pokrycia części zadłużenia Litwy wobec Rosji za gaz ziemny. Prowadzono rozmowy również w sprawie pomocy w realizowaniu programów socjalnych rządu. Litwa sama też mogłaby zgromadzić środki, gdyby nasi budowlani mieli możliwości uczestniczenia w finansowanym przez USA programie budowy mieszkań dla powracających do Rosji wojskowych. Premier w kwestii tej będzie rozmawiał z Amerykanami we środę. Podczas pobytu w Waszyngtonie A. Šleževičius odwiedził ambasadę litewską, rozmawiał z jej pracownikami.

W Wilnie premier jest oczekiwany we czwartek. (ELTA)

Brazauskas o współpracy europejskiej, ęziach ekonomicznych i przyszłym aktacie litewsko-polskim

ć dni trwała podróż pre- a Litwy Algirdasa Bra- sa do Francji i Szwajcarii. erwca podczas konferencji wej po powrocie do Wilna wydarzenie nr 1 w trakcie y określił prezydent Litwy ie z prezydentem Francji errandem, które trwało kil- dzin. Jednym z tematów było zagadnienie integ- Europy, w tym zbliżenie bałtyckich do rozwinię- ekonomicznie krajów Sta- Kontynentu. Prezydent Lit- owiedział o stosunkach Li- Rosją, Polską, Białorusią. spotkania z prezydentem i przewodniczącym Banku kiego określono stosunki dwoma państwami jako

m z obiektów, którym in- ał się A. Brazauskas, był byłej ambasady Litwy w (obecnie jest on zajęty lacówki dyplomatyczne F. Mitterrand obiecał po- rządu francuskiego w od- u przez naszą republikę machu.

m z prezydentem A. Bra- em w spotkaniach wziął minister komunikacji Lit- as Biržiškis. Mówiono o ktywach rozwoju portu Litwy, roli republiki jako tranzytowego państwa. W Lyonie goście z Litwy spotkali się z rze- mieślnikami z naszej republiki, przechodzącymi specjalizację w tamtejszym uniwersytecie. Odbyły się rozmowy z bankowcami. W Szwajcarii natomiast A. Brazauskas wespół z prezydentami i premierami krajów Europy Środkowo-Wschodniej uczestniczył w forum „CRANS-MONTANA". Mówiono o zbliżeniu krajów Europy Środkowo-Wschodniej do Europy Zachodniej, przygotowaniach czynionych przez Rosję, Białoruś, Ukrainę, Mołdowę do wstąpienia w poczet członków Rady Europy.

Podczas konferencji prasowej w Wilnie A. Brazauskas powiedział, że Litwa nie głosi neutralności, ale — jego zdaniem — istnienie bloków we współczesnej Europie jest niezupełnie słuszne.

Ustosunkowując się do sytuacji ekonomicznej na Litwie, A. Brazauskas powiedział, że według danych Departamentu Statystyki obecne tempo wzrostu wynagrodzeń niewiele pozostaje w tyle za wzrostem cen towarów konsumpcyjnych. W maju różnica ta wynosiła 4 proc. Od stycznia br. ceny wzrosły o 100 proc., zaś zarobki o 82 proc. Prezydent powiedział, że kraje bałtyckie powinny uregulować stosunki z sąsiadami, w tym również z krajami byłego ZSRR. Mówiąc o naszej republice powiedział, że „nie można być odwróconym plecami na Wschód i twarzą na Zachód". Litwa straciła pozycje, gdyż niegdyś 40 proc. mięsa i mleka eksportowała do Moskwy i Leningradu. Obecnie należałoby odzyskać stracone pozycje przyjmując rozliczenia w walucie — powiedział prezydent.

Jeden z dziennikarzy zapytał prezydenta, jak ocenia oświadczenie premiera Polski Hanny Suchockiej o tym, że rząd Polski nie zgodzi się, żeby w przyszłym polsko-litewskim traktacie międzypaństwowym były jednostronnie oceniane skomplikowane wydarzenia historyczne, związane z zajęciem Wilna przez Żeligowskiego. A. Brazauskas powiedział m.in. że jest to obiektem rozmów. Niech wypowie się jedna strona i druga. Drogą zbliżenia pozycji wszystkie kraje umawiają się. Sądzę, że z Polską, jako jedną z najbliższych naszych sąsiadek, tak samo się domówimy — powiedział prezydent A. Brazauskas.

Józef SZOSTAKOWSKI

UCHWAŁA RZĄDU REPUBLIKI LITEWSKIEJ I ZARZĄDU BANKU LITEWSKIEGO NR 461 Z 16 CZERWCA 1993 R.

O ZATWIERDZENIU TRYBU I WARUNKÓW WYCOFANIA Z OBIEGU W REPUBLICE LITEWSKIEJ TYMCZASOWYCH PIENIĘDZY — TALONÓW

Rząd Republiki Litewskiej i zarząd Banku Litewskiego **postanawiają:**

1. Zatwierdzić tryb i warunki wycofania z obiegu w Republice Litewskiej tymczasowych pieniędzy-talonów (załącznik).
2. Zlecić Ministerstwu Finansów ustalenie trybu deklarowania dochodów pieniężnych mieszkańców.

Premier
Adolfas SLEŽEVIČIUS
Przewodniczący zarządu Banku Litewskiego
Romualdas VISOKAVIČIUS
Minister finansów
Eduardas VILKELIS

Zatwierdzony uchwałą rządu Republiki Litewskiej i zarządu Banku Litewskiego nr 461 z 16 czerwca 1993 r.

TRYB I WARUNKI WYCOFANIA Z OBIEGU W REPUBLICE LITEWSKIEJ TYMCZASOWYCH PIENIĘDZY (TALONÓW)

1. Tymczasowe pieniądze — talony (dalej — talony) w Republice Litewskiej wycofuje się z obiegu 25 czerwca 1993 r. i mogą być używane tylko do godz. 24.00 dnia 20 lipca 1993 r.

Do godziny 24.00 dnia 20 lipca 1993 r. mieszkańcy mogą rozliczać się w talonach, a także ci, od 14 lat, złożyć talony na kontach osobistych w bankach.

2. Po godzinie 24.00 dnia 20 lipca 1993 r. wszystkie opłaty i rozrachunki w Republice Litewskiej odbywają się w pieniądzach narodowych Republiki Litewskiej — litach i centach (dalej lity i centy), z wyjątkiem handlu i usług za walutę zagraniczną. W walucie tej można się rozliczać do 31 lipca 1993 r.

3. Od 25 czerwca 1993 r. banki Republiki Litewskiej wypłacają środki pieniężne przeznaczone na płace zarobkowe, emerytury, stypendia i inne potrzeby, także za nabywaną walutę wyłącznie w litach i centach.

4. Oszczędności mieszkańców znajdujące się na kontach osobistych w bankach po 25 czerwca 1993 r. można będzie odebrać tylko w litach i centach. Notatki w książeczkach oszczędnościowych i inwestycyjnych właścicieli wkładów o przeliczeniu talonów na lity wpisuje się po 25 czerwca 1993 r. przy wykonywaniu pierwszej operacji.

5. Od przedsiębiorstw, instytucji i organizacji (subiektów gospodarczych) Republiki Li-

(Dokończenie na str. 2)

TRYB I WARUNKI WYCOFANIA Z OBIEGU W REPUBLICE LITEWSKIEJ TYMCZASOWYCH PIENIĘDZY (TALONÓW)

(Dokończenie ze str. 1)

tewskiej talony w bankach będą przyjmowane do godz. 12.00 dnia 21 lipca 1993 r.

6. Dążąc do stworzenia mieszkańcom Republiki Litewskiej lepszych warunków do wymiany posiadanych talonów na lity, zaleca się:

6.1. w przedsiębiorstwach, instytucjach i jednostkach na polecenie kierownika utworzyć komisje, które powinny zebrać od swych pracowników talony w celu wymiany na lity i sporządzić dwie odrębne listy: jedną dla pracowników, z których każdy wniósł sumę przekraczającą 50 tys. talonów, a drugą pracowników, z których każdy wniósł 50 tysięcy lub mniej talonów. Listy te podpisuje każdy z członków komisji. Zebrane talony sortuje się według wartości nominalnej i przekazuje się do banku zgodnie z podaniem o złożenie pieniędzy. Otrzymane z banku (według czeku) lity wydaje się pracownikom, którzy składają podpis na liście, na której wpisano pobrane od nich talony.

Powyższe komisje powinny zinwentaryzować talony znajdujące się w kasie przedsiębiorstwa, instytucji lub jednostki i złożyć je na rachunek w banku.

Komisja jest odpowiedzialna także za wycenę materialnych i towarowych zasobów, zapewnia ochronę pieniędzy w przedsiębiorstwie, instytucji i organizacji, a także przewożąc je;

6.2. wszystkim bankom oraz ich filiom zorganizować dodatkowe grupy pracowników w celu przyjęcia talonów od przedsiębiorstw, instytucji i organizacji, a także mieszkańców i wypłacenia (wymiany) litów oraz przyjęcia ich na konta osobiste (wkłady).

W razie potrzeby banki i ich filie zwiększają lub przedłużają godziny pracy i pracują w dniach wolnych.

6.3. przedsiębiorstwom handlowym, świadczącym płatne usługi, przedsiębiorstwom i organizacjom, które otrzymały w czasie wymiany lity od płatników wymienia się mieszkańcom na talony, lecz nie więcej niż po 50 tys. talonów dla jednej osoby.

7. Przedsiębiorstwa handlowe, świadczące płatne usługi, instytucje i organizacje, od rozpoczęcia wycofywania talonów z obiegu, powinny niezwłocznie podjąć z banków drobne banknoty litów i centy w celu wydawania reszty.

Reszta ma być wydawana w litach i centach. W razie ich braku reszta może być wydana także w talonach, jednak tylko do dnia 5 lipca 1993 r. Po 5 lipca 1993 r. resztę wydaje się wyłącznie w litach i centach.

8. Wszystkie banki wymieniają talony na lity bezpłatnie.

9. Po godzinie 24.00 dnia 20 lipca 1993 r. pozostałe u mieszkańców Republiki Litewskiej talony (nie wymienione lub nie złożone na konto osobiste w bankach) nie są wymieniane i nie będą przyjmowane na konta osobiste w bankach. Wyjątek stanowia wyłącznie osoby, które w okresie wycofywania z obiegu talonów były za granicą, na morzu, w instytucjach leczniczych, a także w innych przypadkach, po przedstawieniu dokumentów usprawiedliwiających. Osoby te będą mogły wymienić talony na lity w Banku Litewskim lub oddziałach Banku Litewskiego w Kownie i Kłajpedzie w ciągu 7 dni od powrotu do domu.

POLSKA BĘDZIE CZŁONKIEM UNII EUROPEJSKIEJ, JEŻELI...

KOPENHAGA. **Przygotowany w nocy z poniedziałku na wtorek projekt wniosków końcowych szczytu Wspólnoty Europejskiej (WE) w Kopenhadze, do którego udało się uzyskać dostęp PAP, głosi, że stowarzyszone ze Wspólnotą państwa Europy Środkowej i Wschodniej, które tego pragną, będą członkami Unii Europejskiej (taką nazwę przyjmie Wspólnota po wejściu w życie Traktatu z Maastricht).**

Przywódcy zebrani w Kopenhadze zastrzegli jednak, że przystąpienie to nastąpi, gdy dane stowarzyszone państwo będzie zdolne wypełniać obowiązki członka, spełniając wymagane warunki ekonomiczne i polityczne. Członkostwo wymaga, aby kandydujący kraj osiągnął stabilność instytucji gwarantującą demokrację, państwo prawa, prawa człowieka oraz poszanowanie i ochronę mniejszości, funkcjonującą gospodarkę rynkową oraz zdolność do sprostania presji konkurencji i sił rynkowych w Unii. Członkostwo zakłada zdolność kandydata do wzięcia na siebie obowiązków członka, w tym przyjęcia celów unii politycznej, gospodarczej i walutowej.

Projekt zawiera wreszcie zastrzeżenie, że warunkiem przyjęcia któregokolwiek państwa stowarzyszonego do WE będzie zdolność Unii do wchłonięcia nowych członków przy zachowaniu rozmachu integracji europejskiej.

TO NIE TYLKO OBURZA, ALE I BOLI

KIJÓW. **Około 100 grobów zniszczyli wandale w nocy z niedzieli na poniedziałek na polskim cmentarzu w Żytomierzu — poinformował we wtorek rano korespondenta PAP konsul generalny RP w Kijowie Tomasz Marek Leoniuk.**

Zostały zniszczone groby leżące obok siebie, a więc wandalom nie zależało na zniszczeniu jakichś konkretnych mogił — oświadczył konsul Leoniuk. Porozbijane zostały płyty nagrobne, krzyże postawiono odwrotnie. Zdaniem miejscowej milicji, to ostatnie może świadczyć o tym, że profanacji dokonała grupa satanistów — dodał polski konsul.

Zniszczone groby znajdują się na starym, nieczynnym już polskim cmentarzu. Są tam m.in. grobowce rodzin Jarosława Dąbrowskiego i Józefa Ignacego Kraszewskiego. Tych nie sprofanowała ręka wandali.

Okno na świat

Z DONIESIEŃ PAP

WAŁĘSA ANGAŻUJE SIĘ W KAMPANIĘ WYBORCZĄ

WARSZAWA. **Prezydent RP Lech Wałęsa podczas wtorkowego spotkania z pracownikami radia i telewizji powiedział, że wspierany przez niego Bezpartyjny Blok Wspierania Reform upoważni w każdym województwie 4 osoby do pozyskiwania ludzi zainteresowanych ideą Bloku, a więc rozwiązywaniem problemów rolnictwa, pracowników najemnych i pracodawców oraz samorządów lokalnych. Prezydencki pomysł stanowi nawiązanie do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem utworzonego przez obóz sanacji przed wyborami w 1928 r. celem rozbicia opozycji i wzmocnienia władzy wykonawczej w Polsce.**

Lech Wałęsa zapowiedział też włączenie się Rad działających przy prezydencie w kampanię wyborczą Bloku. Miałyby one m. in. doradzać przy opracowywaniu programów wyborczych poszczególnych grup tematycznych BBWR.

„Prezydent nie chce jeszcze więcej władzy; prezydent się wstydzi, że jego program nie jest realizowany, że jest gorzej, a miało być lepiej i stara się to naprawić" — mówił Wałęsa. Zapewnił, że powołując BBWR nie gra dla nikogo, tylko dla kraju, a przyszli posłowie z Bloku nie będą „ludźmi prezydenta". „Mogą nawet skrócić moją kadencję — ale niech dla Polski coś zrobią" — stwierdził.

„Staram się przed wyborami osiągnąć to, co musi być załatwione, staram się zrobić czytelną scenę polityczną przed i po wyborach" — mówił prezydent wyjaśniając potrzebę powołania BBWR. „Widząc, że może być „powtórka z rozrywki, nie mogłem nie zaproponować koncepcji, która jest czytelna". Odpowiadając na pytanie, z jakich źródeł finansowych będzie korzystać Bloku, prezydent kampanii powiedział: „Ja nie dam ani grosza — to jest dla mnie oczywiste".

Zapytany, czy po ewentualnym zwycięstwie Bloku ugrupowanie to desygnuje premiera i utworzy rząd, prezydent powiedział, że nie może na to pytanie odpowiedzieć, ponieważ nie wie co ustalą członkowie BBWR.

Zdaniem Wałęsy, w razie wygranej Bloku najlepiej byłoby, gdyby z każdej grupy tematycznej BBWR do przyszłego Sejmu weszło po 100 posłów. Nawiązując do nierozliczonych afer prezydent, powiedział, że sprawiedliwość musi być sprawiedliwa. Mali ludzie są dość dobrze rozliczani — kto ma dużo miedzi, mało siedzi. Ja to słyszę i nie podoba mi się to" — mówił Wałęsa. Dodał, że w umacnianiu praworządności pomocny ma być Blok, który — jak powiedział — po ewentualnym zwycięstwie w wyborach „skruszy blokady, jakie mam w różnych miejscach".

Prezydent zapewnił, że nie dopuści do przeniesienia walki wyborczej na ulice: „Nie pozwolę na to, choćby miało mnie to drogo kosztować — polskiego domu podpalić nie dam".

Na zgłoszoną z sali propozycję przegłosowania, kto został przekonany do koncepcji Bloku, nie zgodził się szef radia i telewizji, Janusz Zaorski, twierdząc, że byłby to już element kampanii wyborczej.

WZIĘTY ZNACHOR OKAZAŁ SIĘ LUDOŻERCĄ

NAIROBI. **„Ordynujący" od 20 lat w wiosce Rogati, ok. 100 km od stolicy Kenii Nairobi czarownik-znachor, do którego o pomoc w leczeniu dolegliwości zwracali się nie tylko mieszkańcy okolicznych wiosek, ale nawet stolicy, okazał się ludożercą.**

Policja udała się do „lecznicy" po złożeniu skargi przez jedną z kobiet, która oświadczyła, że czarownik usiłował ją zgwałcić. Mimo licznych obrażeń udało się jej zbiec i dotrzeć na posterunek policji.

Już pobieżna rewizja wykazała, że pod łóżkiem czarownika-znachora leżała całkiem świeża damska noga. Dalsze poszukiwania ujawniły w stercie śmieci głowę dziewczynki. W pobliżu zabudowań znaleziono zakopane korpusy kobiet, pozbawione przeważnie rąk i nóg.

Okoliczni mieszkańcy utrzymują, że czarownik, którego oczywiście natychmiast aresztowano pod zarzutem usiłowania gwałtu oraz ludożerstwa, zjadł nawet własne dziecko, gdyż przed laty zniknęło w tajemniczych okolicznościach.

NA TEMATY AKTUALNE

W przededniu lita

Jak już wiemy ze środków masowego przekazu, od 25 czerwca wprowadza się lity. Są już one rozwożone do wszystkich banków i kas oszczędności Litwy. Wprowadzenie własnych pieniędzy jest związane z wieloma operacjami bankowymi, które dotyczą nie tylko pracowników banku, ale także szeregowych obywateli. W związku z tym, wczoraj w Litewskim Banku odbyła się konferencja prasowa, podczas której zabierali głos: dyrektor departamentu kas Litewskiego Banku Raimundas Sprunlulis, dyrektor ekspertyzy sądowej, członek zarządu Banku Pijus Puošiunas oraz minister finansów Eduardas Vilkelis.

Opowiedzieli oni o właściwościach i charakterystyce lita, o jego ochronie itp. Dokładnie o tym wszystkim opowiemy naszym czytelnikom w następnych numerach. Dziś natomiast skoncentrujemy naszą uwagę na trybie wymiany talonów na lity oraz na trybie indeksacji.

Jak nas poinformował minister finansów E. Vilkelis, jednorazowo i bez opodatkowania każdy obywatel będzie mógł wymienić 50 tysięcy talonów (w relacji 100 do 1). Na każdy następny tysiąc będzie sporządzona deklaracja do komisji podatkowej, która będzie miała prawo zażądać od obywatela potwierdzenia legalności dochodów.

Aktualnie jest w obiegu ponad 30 mld talonów. Obliczono, że bez większych kłopotów da się je wymienić w okresie od 25 czerwca do 20 lipca (od 20 lipca będą w obiegu już tylko lity). Tryb wymiany będzie taki sam jak przy wymianie rubli na talony, tzn. w bankach oraz w miejscach pracy według spisów.

Istotną sprawą w tej kwestii jest indeksacja wkładów oszczędnościowych oraz ubezpieczenie. Jak poinformował E. Vilkelis, jest już projekt uchwały o indeksacji. Przypuszcza się, że wkłady oszczędnościowe będą indeksowane wg realnych możliwości, czyli mniej więcej 10-krotnie (w relacji talona). Będą trzy etapy. I-szy — suma, która była na dzień 26 lutego 1991 r., II-gi — suma na dzień 1 maja 1992 r. Datę trzeciego etapu jeszcze się ustali. Jeśli np. na 26 lutego 91 r. mieliśmy 10 tys. i nie wykonywaliśmy żadnych operacji finansowych, to suma ta wzrośnie 10-krotnie. A jeśli na 1 maja 92 r. mieliśmy już tylko 5 tysięcy, a na dzień indeksacji znów 10 tysięcy — to będzie się indeksować suma 5 tysięcy. Jeżeli zaś najpierw mieliśmy 10, potem 5, a ostatnio 3 tysiące — indeksowane będą 3 tysiące.

Po dokonaniu indeksacji jednorazowo z książeczek terminowych każdy obywatel będzie mógł zdjąć 30 proc. wkładu, z bezterminowych 20 procent.

Taki mniej więcej jest projekt, jednak dokładnie w tej sprawie jeszcze poinformujemy, gdy zostanie on zatwierdzony. Redakcja stale będzie informować naszych Czytelników o nowych ustawach, przepisach, bądź posunięciach bankowych.

Julitta TRYK

W ZOKNIAI — ZWIĘKSZONA RADIOAKTYWNOŚĆ

Na terenie lotniska w Szawlach (Zokniai) ustalono zwiększoną radioaktywność. Według danych laboratorium kontroli środowiska agencji regionu szawelskiego Departamentu Ochrony Środowiska, w byłej bazie remontu samolotów sięga ona 1000 mikrorentgenów na godzinę, co 40-krotnie przekracza dopuszczalne normy. Ogółem wykryto trzy skoncentrowane ogniska radioaktywne, gdzie promieniowanie sięga nawet 1600 mikrorentgenów na godzinę. Jak mówią ludzie, którzy poprzednio pracowali na lotnisku, na jego terytorium są „pogrzebane" detale radioaktywne. Jednakże nie należy śpieszyć z wnioskami. Pobrano próbki, prowadzi się badania.

(ELTA)

Antysemityzm chorobą Europy Wschodniej

LONDYN. **Antysemityzm osiąga „niebezpieczny poziom" we Wschodniej Europie, zwłaszcza w Rumunii, na Węgrzech, w Rosji i w Polsce — stwierdza londyński Instytut Spraw Żydowskich w ogłoszonym ostatnio sprawozdaniu.**

W przeciwieństwie do tego — podkreśla się w raporcie — w Ameryce Łacińskiej demokracja przyniosła ze sobą większą tolerancję w stosunku do Żydów.

Jest to drugi już roczny raport o stosunku do Żydów w 52 krajach świata, opracowany przez założony w 1941 r. w Londynie Instytut, który jest placówką badawczą związaną ze Światowym Kongresem Żydów.

Bodźcem do opracowania pierwszego, zeszłorocznego raportu była, jak to określił Instytut, eksplozja antysemityzmu po upadku komunizmu.

W roku 1992, którego dotyczy obecne opracowanie, Instytut nie stwierdził większych zmian, a we Wschodniej Europie — jego zdaniem — sytuacja nawet się pogorszyła.

W Rumunii, gdzie rząd prezydenta Iona Iliescu liczy na poparcie partii skrajnie nacjonalistycznych, istnieją — według raportu — „uzasadnione obawy" o bezpieczeństwo niewielkiej społeczności żydowskiej. To samo — twierdzi Instytut — dotyczy Węgier.

„Tam, gdzie antysemityzm odgrywa rolę w wyborach — gdzie jest używany przez polityków, by zyskać poparcie, gdyż wiedzą, że wywoła oddźwięk... należy się obawiać klimatu, w którym może dojść do przemocy przeciwko Żydom" — powiedział dyrektor Instytutu Antony Lerman.

Węgry z ok. 100 tys. Żydów mają największą społeczność żydowską we Wschodniej Europie, nie licząc obszaru byłego Związku Radzieckiego, gdzie tylko w Rosji jest ok. pół miliona Żydów.

W Rumunii, według spisu powszechnego z ub.r. jest 9.107 Żydów, choć urząd głównego rabina tego kraju szacuje, iż w rzeczywistości jest ich dwukrotnie więcej.

W Polsce jest tylko ok. 10 tys. Żydów. Pisząc o zjawisku, które raport określa jako „antysemityzm bez Żydów" raport przytacza wyniki sondażu opinii publicznej, według którego 1/4 Polaków sądzi, iż w Polsce jest 750 tys. do 3,5 mln Żydów. Dalsze 10 proc. sądzi, że w Polsce jest do 7 mln Żydów.

Polski Kościół katolicki — jak stwierdza się w raporcie — ma „tradycje antysemityzmu", które dopiero powoli zaczyna się zmieniać. Nigdzie — według Instytutu — partie lub politycy nie przyznają się do antysemityzmu, lecz polegają na „zakodowanym przesłaniu".

Podobną taktykę stosują skrajnie prawicowe partie w Zachodniej Europie, takie jak francuski Front Narodowy.

W Niemczech, obciążonych przeszłością z okresu II wojny światowej, antysemickie incydenty wystąpiły jako pochodna przemocy skierowanej przeciwko Cyganom. Żydzi nie są dziś w Niemczech głównym celem, podkreśla raport. „Antysemityzm jest elementem towarzyszącym wrogości do cudzoziemców".

Raport wyraża także obawy związane z mnożeniem się antysemickich publikacji rozpowszechnianych na dużą skalę, zarówno na zachodzie, jak i na wschodzie Europy. Co się tyczy prasy antysemickiej, raport wskazuje na Francję, gdzie istnieje szereg wschadlarz publikacji antysemickich, w tym niektóre „oficjalne" wskich, w tym niektóre „oficjalne" ukazują się regularnie w dużych nakładach. Raport stwierdza istnienie łącznie 248 takich publikacji we Francji.

200-stronicowy raport londyńskiego Instytutu został przedstawiony na ONZ-owskiej konferencji praw człowieka, która obradowała w Wiedniu.

Kalejdoskop aktualności

PROBLEM MIEDZI WYCICHŁ

W ciągu trzech tygodni czerwca w 13 obiektach państwowych ...temu energetyki kradzieże miedzi spowodowały straty 2,6 mln ...lonów. W maju zanotowano 50 kradzieży, podczas których stra... wyniosły 9,7 miliona talonów.

Zdaniem kierownika służby elektrotechnicznej państwowego ...temu energetycznego Mykolasa Rutkauskasa liczba kradzieży ...dzi zmniejszyła się o jedną trzecią, gdyż nabrała mocy uchwa... rządu z 10 maja. Poza tym po wprowadzeniu zakazu zamiesz... ...nia w gazetach ogłoszeń o skupie metali kolorowych skradzio... miedź trudno jest sprzedać. M. Rutkauskas powiedział kores... ...dentowi ELTA, że nareszcie zaczęto stosować surowsze san... ...ye. Już przed sądem przestępcy w Wiłkomierzu, Ucianie i Szaw... ...ch zapłacili sieciom elektrycznym 577 tys. talonów. W Szawlach ...ech nieletnich otrzymało wyrok trzech lat z zawieszeniem, poza ...m rodzice będą musieli zapłacić 13 mln talonów. Zdaniem M. ...tkauskasa, na zakaz zamieszczania ogłoszeń o skupie metali ko... ...rowych najmniej reaguje „Lietuvos rytas".

CZYTA PAPIEŻA: TEN EGZAMIN ŁĄCZNOŚCIOWCY LITWY MUSZĄ ZŁOŻYĆ

21 czerwca minister łączności i informatyki Gintautas Žentelis ...z wiceminister Alfredas Basevičius wyleciedą do Rzymu. Wspó... ...e z przedstawicielami włoskiego Telekomu i firmy „Telespa... ", innymi funkcjonariuszami omówią problemy nawiązania bez... ...średniej łączności kanału między Litwą i Włochami. W bezpo... ...ośredniej — szybkiej i wygodnej — łączności szczególnie zaintere... ...wani są przedsiębiorcy obu krajów.

We Włoszech i Watykanie kierownictwo ministerstwa omówi ...ygotowania do wizyty papieża Jana Pawła II na Litwę.

Jak powiedział korespondentowi ELTA Alfredas Basevičius, je... ...ym z najważniejszych zadań łączności ów jest przygotowa... ...e technicznych środków do transmisji radiowych i telewizyjnych ...wszystkich miejsc pobytu papieża: Ostrej Bramy, Zakretu, San... ...ki, Góry Krzyży. W każdej chwili podróży Ojca Świętemu ma ...ć zagwarantowana bezpośrednia łączność telefoniczna z Waty... ...nem.

Dużo nowoczesnych środków łączności — telefonów, teleksów, ...faxów — potrzeba będzie ośrodkowi prasowemu, który planu... ...e założyć w hotelu „Lietuva". Chociaż łącznościowcy mają ...ię doświadczenie w organizowaniu takich ośrodków prasowych ...y były instalowane podczas wizyty prezydenta Francji Francoisa ...tterranda, innych dostojnych gości — tym razem oczekuje się ...kordowej liczby dziennikarzy: zamierza przybyć aż trzy tysiące ...iennikarzy. Radio Watykanu, agencje wiadomości, spółki tele... ...yjne i prasy już składają zamówienia na środki łączności, któ... ...h będą potrzebowały do naświetlenia wizyty papieskiej.

Międzynarodowe punkty łączności telefonicznej trzeba będzie ...instalować także dla pielgrzymów, których samo Wilno zamie... ...a przyjąć ponad 750 tysięcy — więcej, niż mieszkańców w sto... ...y.

PRZYCZYNĄ NIESZCZĘŚCIA — GUMA DO ŻUCIA

W Połądze, domu wypoczynkowym „Neringa" zachorowało 20 ...ci. Kliniczne objawy były podobne: narzekały na ...e i zawroty głowy, mdłości, wymioty. Stan sześciu dzieci był ...szy.

Higieniści kurortu ustalili że wszystkie te dzieci żuły gumę ...tą nieznana kobieta zostawiła na terenie domu wypoczynkowe... ...na placu zabaw dzieci. Dzieci znalazły gumę i podzieliły się ... — już po 30 minutach poczuły się źle. Na oddziale pogoto... ...a szpitala w Połądze wszystkim udzielono pierwszej pomocy. Obecnie stan zdrowia dzieci jest normalny. Gumę do żucia, od ...ej zachorowali mali wczasowicze bada się w laboratorium.

Dobrze, co dobrze się kończy, jednak, jak powiedział dyrektor ...entrum Higieny Litwy Z. Stanevičius, ten przypadek należy oce... ...ć jako bardzo poważny sygnał niebezpieczeństwa: częstując ...produktem nieznanego pochodzenia dzieci mogą zatruć się je... ...ze bardziej. Centrum Higieny prosi rodziców o wytłumaczenie ...im dzieciom, by nie przyjmowały żadnych poczęstunków od ...najomych ludzi. Musieliby to tłumaczyć dzieciom też wycho... ...wczynie przedszkoli, pedagodzy.

POSIEDZENIE SENATU I RADY MECENASÓW UPW

Dziś o godz. 18 w lokalu Uniwersytetu Polskiego w Wilnie ...Subaciaus 5, sala nr 7) odbędzie się posiedzenie Senatu i Rady ...ecenasów UPW. Początek obrad przewiduje: sprawozdanie z ...alności dydaktycznej za rok akademicki 1992/93, plan oraz ...ad osobowy wykładowców na rok następny (prorektor ds. nau... ...ia dr hab. Edward Szpilewski), sprawozdanie finansowe i go... ...darcze za rok ubiegły i plan na rok następny (dyrektor admi... ...racyjny dr inż. Stanisław Majewski), koncepcję UPW w Wil... (rektor prof. dr hab. Romuald Brazis), dyskusję.

CHLEB DROŻSZY

Od 21 czerwca zdrożał chleb. Ponieważ „Kowieńskiego" na ra... nie będzie się wypiekać, więc zaczniemy od „Dziuku". Bochen... kosztuje dziś 92 tal. (duży) i 72 (mniejszy). Bochenek „Pa... ... — 56 tal. Pozostałe gatunki chleba i pieczywo zostało bez ...an. Na razie.

RABUSIE W MUNDURZE POLICJANTA

Coraz niebezpieczniej jeździć po drogach litewskich. Gazety niejednokrotnie pisały, iż ubrani w mundury policjantów ...stępcy zatrzymują samochody zagranicznych turystów, któ... ...i bez pardonu wyrzucają, a samochody zabierają. Przed kilku ...mi nie opodal Olkienik znów się zdarzył podobny napad. ...obywatel polski D. Kołodziej przejechał granicę już po północ. Przy przejeździe kolejowym w Olkienikach „policjant" za... ...mał wóz. Gdy go rewidował, z krzaków wyskoczyło jeszcze ...u rabusiów. Sterroryzowany pistoletem (lub straszakiem) pan ...odziej został obezwładniony, następnie przywiązany do drze... Bandyci zabrali samochód, pieniądze, rzeczy osobiste, doku...

ZLIKWIDOWANO BIURO PRYWATYZACJI

...stało zlikwidowane Informacyjno - Konsultacyjne Biuro Pry... ...yzacji przy Centralnej Komisji Prywatyzacyjnej.

CIEKAWE, ACZ NIECO NIEBEZPIECZNE ZNALEZISKO

...a rynku Kalwaryjskim znaleziono przeciwczołgową minę, ja... ...ą używa przy ćwiczeniach wojskowych. Czyja zguba, czyja ...ść? — pytają dzieci, kiedy znajdą coś zgubionego. No, właś... — czyja?

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, prasy i radia przygotowała Łucja BRZOZOWSKA

Nie rozstrzygnięty konflikt

„Decyzja zapadła na polu" — pod takim tytułem 23 kwietnia br. zamieściliśmy artykuł, w którym między innymi była mowa o konfliktowej sytuacji, jaka powstała we wsi Ogrodniki, gminy niemieskiej w rejonie wileńskim. Konflikt wyniki z powodu ziemi — tego bezcennego bogactwa każdego mieszkańca wsi, w tym również podwileńskiej.

Ponieważ Ogrodniki, rzec można graniczą z miastem, są pięknie usytuowane, mają doskonałe połączenie ze stolicą, więc chętnych zadomowić się tu na stałe, nie brakuje. Podobnie zresztą, jak i w innych podmiejskich okolicach. „Chęci" te szczególnie się wzmogły za czasów pełnomocnika rządu A. Merkysa, który rozrzutną ręką dzielił, a raczej podpisywał rozporządzenia dotyczące przydzielania ziemi pod budowę domów mieszkalnych, w większości dla mieszkańców Wilna, którzy najczęściej już posiadają mieszkania w mieście. Co prawda, nie zapominał też „rzucić ochłap" jednemu - drugiemu mieszkańcowi wsi, aby stworzyć pozory troski o polepszenie warunków mieszkaniowych również mieszkańców rejonu.

Toteż korzystając z momentu, co niektórzy „działacze" z gminy niemieskiej wespół ze służbą reformy rolnej zdecydowali się „zgarnąć sprzed nosa" miejscowym chłopom łakome kąski w postaci 4 ha należącej do ich ojców ziemi, by wznieść tu 14 domów jednorodzinnych. Przy poparciu władz rejonowych 7 mieszkańców gminy i 7 miasta uzyskało pozwolenie na budowę, pomimo że działała już uchwała rządu o zwrocie ziemi jej prawowitym właścicielom.

Służba reformy rolnej, według pretendentów do odzyskania ziemi, specjalnie nie śpieszyła jej zwracać, bo kierownicza służby była zainteresowana przewlekleniem reprywatyzacji, by w międzyczasie załatwić pozwolenie na budowę i wznieść tu domy. Aby zapobiec temu — i nie oddać należnej im ojcowskiej ziemi, mieszkańcy Ogrodnik zorganizowali się, by wspólnie walczyć. Obijanie progów różnych instancji i próba udowodnienia racji skończyła się na zespołowym piśmie do prezydenta republiki. Pierwsze zostało przesłane do Ministerstwa Rolnictwa. Utworzona autorytatywna komisja zbadała fakty i stwierdziła, że pozwolenia na budowę udzielono bezpodstawnie. Drugim natomiast zajęło się Ministerstwo Budownictwa i Urbanistyki wespół z zarządem rejonu wileńskiego. I oto ostatnio z ministerstwa tego nadeszła do Ogrodnik odpowiedź, w której podkreśla się, że:

Na zlecenie prezydenta republiki A. Brazauskasa zbadano podanie mieszkańców Ogrodnik o zwrocie im ziemi. Stwierdzono przy tym, że na mocy decyzji z 7 lutego 1992 r. rada gminy niemieskiej bez projektu detalicznego rozplanowania dzielnicy budownictwa indywidualnego i wiedząc, że o zwrot ziemi ubiegają się jej właściciele, przydzieliła 14 (4 ha) parceli na budowę domów mieszkalnych we wsi Ogrodniki, z nich 7 parceli przydzielono mieszkańcom Wilna. W ten sposób Rada naruszyła regulamin Ustaw „O trybie i warunkach przywrócenia prawa własności obywateli na zachowane nieruchomości" oraz „reformy rolnej" (parcele przydzielono na budowę indywidualną po dacie uprawomocnienia powyższych ustaw).

Zgodnie z zatwierdzonym projektem planowania dzielnicy budownictwa indywidualnego w Ogrodnikach (zatwierdzony przez pełnomocnika rządu w zarządzeniu nr 354p z 4.03.1992), właściciele parceli przygotowali techniczną dokumentację na budowę domów mieszkalnych, otrzymali pozwolenie na prace budowlane, zawarli umowy o dzierżawie parceli, zapłacili za ziemię. Jednak dotychczas robót budowlanych nie rozpoczęto, gdyż rada gminy (z nowym starostą na czele — uw. D. D.) zatrzymała prace (decyzja z 18.02.1993).

Komisja rolna gminy niemieskiej (J. Kazenienė) poinformowała, że do zwrotu ziemi pretenduje 79 właścicieli, a powierzchnia gruntów wynosi ponad 133 hektary. Na życzenie pretendentów wiosną 1993 r. do użytkowania wydzierżawiono im 51 ha ziemi. Według projektu zagospodarowania ziemi gminy, reszta gruntów może być zwrócona jesienią br. W Republice Litewskiej trwa reforma rolna, a nie proces zwrotu dawniej posiadanej ziemi. Dlatego projekt reformy zagospodarowania ziemi nie przewiduje przywrócenia systemu dawnego podziału ziemi we wsi Ogrodniki. Uwzględniając to, można stwierdzić, że problem zwrotu ziemi mieszkańcom wsi Ogrodniki jest rozstrzygnięty. Obiektem niezgody jest parcela ziemi 4 ha, którą rada gminy przydzieliła na budownictwo indywidualne. Obecni kierownicy gminy — M. Tareilis i inni uważają, że należałoby tę ziemię zwrócić właścicielom, a na budowę przydzielić nowe parcele w osiedlu Kuprijoniškes, gdzie zaplanowano 10 ha ziemi na budowę indywidualną. Naszym zdaniem, możliwy jest i taki wariant rozwiązania, lecz powinno się to odbywać na zasadzie uzgodnienia ze wszystkimi zainteresowanymi stronami".

— To tyle z odpowiedzi podpisanej przez zastępcę ministra A. Lukšę.

Dziwi jednak, powiedziałabym, nonszalanckie stwierdzenie, że „problem zwrotu ziemi mieszkańcom wsi Ogrodniki jest rozstrzygnięty", bo projekt reformy zagospodarowania ziemi nie przewiduje przywrócenia systemu dawnego („sznurów" — uw. D. D.) podziału ziemi we wsi Ogrodniki, i że w RL trwa reforma rolna, a nie proces zwrotu dawniej posiadanej ziemi.

Czyżby szanowny Autor odpowiedzi nie wiedział, że na Litwie na równi z reformą rolną, trwa też proces zwrotu ziemi jej prawowitym właścicielom? A może, według Autora, dotyczy to tylko innych rejonów Litwy, nie wileńskiego? Powstaje też pytanie, czy mieszkańcy Ogrodnik nie mogą otrzymać swej ziemi jedynie dlatego, że była w „sznurach", bo projekt zagospodarowania ziemi nie przewiduje przywrócenia systemu dawnego podziału ziemi? Czyżby nasi reformatorzy nie potrafili „byłych sznurów" przekształcić w prostokątne działki — zgodnie z założeniem o projektowaniu nowych posiadłości ziemskich — i zwrócić je właścicielom? Jeżeli tak, to dlaczego przez blisko półtoraroczny okres reformowania wsi właścicielom byłych sznurów szczególnie rozpowszechnionych na Wileńszczyźnie, obiecano, że ziemię się zwróci, gdy tylko Instytut Projektowania Regulacji Rolnych opracuje metodykę zwrotu takich „sznurów"? A stwierdzenie w odpowiedzi, że „problem zwrotu ziemi mieszkańcom wsi Ogrodniki jest rozstrzygnięty" podczas, gdy w rzeczywistości władze nadrzędne praktycznie nic nie zrobiły, by go rozwiązać, jednoznacznie przypomina minione czasy i sławetne „biurokratyczne odpisy".

Czy to znaczy, że słuszne jest twierdzenie, że czasy, rządy się zmieniają, a biurokraci pozostają?

Jestem jednak dobrej myśli, i mam nadzieję, że nowo utworzona rada rejonowa wespół z gminną radą i nowym starostą w mniej biurokratyczny sposób ustosunkuje się do konfliktu zaistniałego w Ogrodnikach i znajdzie możliwości jego rozwiązania ze zrozumieniem potrzeb obu stron.

Danuta DANOWSKA

P. S. W ostatniej chwili dowiedzieliśmy się, że odbyła się sesja Niemieskiej Rady Gminnej przy współudziale przedstawicieli rady rejonowej. Zebrani podjęli decyzję, by bezpodstawnie przeznaczoną pod budowę ziemię obok wsi Ogrodniki zwrócić jej prawowitym właścicielom, parcele budowlane natomiast wyznaczyć na terenie tejże wsi, ale w innym miejscu. Czy pretendenci do budowy domów też pójdą na kompromis i czy konflikt wreszcie zostanie naprawdę zażegnany? Byłby najwyższy na to czas.

Śladami publikacji

ZZ i ministerstwo: początek dialogu

22 czerwca minister opieki społecznej Republiki Litewskiej Teodoras Medaiskis i przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Państwowych Litwy Kęstutis Stulginskas podpisali umowę o współpracy. Porozumieniem tym Ministerstwo Opieki Społecznej akceptuje i popiera powstawanie oraz działalność związków zawodowych w podlegających ministerstwu instytucjach i organizacjach — internatach, domach starców, giełdach pracy i in. Legalizuje ono dialog związków zawodowych i pracodawców w zakresie rozstrzygania problemów poprawy warunków pracy i warunków socjalnych pracowników, w dążeniu do uniknięcia konfliktów. Ministerstwo zobowiązało kierowników podległych mu zakładów pracy, aby do 1 lipca 1994 r. w pomieszczeniach produkcyjnych dokonać pomiarów szkodliwych czynników i w razie odchyleń od normalnych warunków pracy, przyznawać pracownikom stosowne dodatki. W razie nieszczęśliwego wypadku i w innych przypadkach w umowie przewidziano jednorazowe zasiłki ze środków zaoszczędzonych na płacach. Ministerstwo będzie również dążyło, aby zgodnie z ustawą o umowach zbiorowych pracodawcy zawierali ze związkami zawodowymi umowy zbiorowe, regulujące prawa i gwarancje zatrudnionych.

Związek Zawodowy Pracowników Państwowych Litwy zobowiązał się do informowania ministerstwa o konfliktach, nabrzmiewających w zakładach, analizowania ustaw o pracy, o naruszeniach ochrony człowieka oraz do składania własnych propozycji ministerstwu i samorządom.

(ELTA)

LITEWSCY KARTOGRAFOWIE — W CERCO

Litewska Służba Geodezyjna została przyjęta do Europejskiego Stowarzyszenia Agencji Kartografii (CERCO), zrzeszającej państwowe instytucje kartograficzne wielu krajów.

Organizacja ta opracowuje wspólne standardy, projekty i programy, tworzenia map, kontroluje prawa autorskie, dba o to, jak do celów administracji, planowania maksymalnie wykorzystywać zgromadzoną w różnych państwach dokładną informację geodezyjną i kartograficzną.

Przy pomocy tego stowarzyszenia w trzech państwach bałtyckich utworzono siatki geodezyjne najwyższej klasy — na ich podstawie sporządza się później mapy o różnej skali. W tym roku przewiduje się ustalenie jednolitej siatki geodezyjnej Morza Bałtyckiego.

(ELTA)

Polacy w dzisiejszej Rosji: łączność czy separacja?

Statystyki radzieckie odnotowały istnienie w 1970 roku 107 tysięcy, a w 1989 roku — 94883 osób narodowości polskiej, żyjących w RFSRR.

Mimo wyjścia dwu armii polskich, pomimo dwu fal „repatriacyjnych", pozostała w Rosji społeczność polska, którą nawet władze radzieckie obliczały na ok. 100 tysięcy.

Mieszkają od Sankt - Petersburga i Moskwy po Władywostok, są w większości potomkami zesłańców z XIX wieku, deportowanych z okresu II wojny światowej i lat stalinowskich; nieliczną część stanowią potomkowie dobrowolnych osiedleńców. Tradycyjne ośrodki polskości to Sankt-Petersburg, Moskwa, Irkuck, Samara. Obecnie największą aktywność wykazują Moskwa i Sankt - Petersburg.

Ośrodki te są najlepiej zorganizowane, stopień rozbudzenia świadomości narodowej jest tam największy. Stało się tak dzięki bliskości konsulatów RP, w których środowiska polonijne znajdują pomoc, schronienie i poczucie bezpieczeństwa.

Do dzisiaj żadne polskie stowarzyszenie w Rosji nie posiada własnego lokalu, wydano, tylko jeden numer „Gazety Polskiej" — pisma nawiązującego do gazety ukazującej się pod tym samym tytułem do 1917 roku.

W Rosji carskiej ukazywało się 17 polskich gazet, podobną liczbę pism wydawano też w Rosji Radzieckiej. Ukazywała się wtedy między innymi wysokonakładowa „Trybuna Radziecka".

W latach dwudziestych i trzydziestych mniejszość polska miała pewien dostęp do ojczystej kultury. Do roku 1927 wydano 540 tytułów w języku polskim, w tym ok. 50 podręczników. W roku szkolnym 1926/27 w RFSRR dzieci polskie uczyły się w 27 szkołach z wykładowym językiem polskim, a w blisko 200 szkołach uczono języka polskiego jako obcego.

Powstałe w 1907 roku stowarzyszenia „Dom Polski" w Moskwie umożliwiało działalność szkołom, prowadziło działalność wydawniczą, patronowało szpitalom i przytułkom oraz organizowało harcerstwo. Od 1919 roku stowarzyszenie działało pod zmienioną nazwą.

W 1937 roku zmieniło się nastawienie władz radzieckich do Polaków. Wystarczyło nazwać się Polakiem, by być rozstrzelanym lub zesłanym do łagru.

W barbarzyński sposób zagrabiono wszelkie budynki świeckie przy ul. Marchlewskiego w Moskwie wraz z ich zawartością. Archiwa, dokumenty, cenne obrazy i meble, kostiumy teatralne i książki rzucano z pięter przez okna, następnie wywożono w nieznanym kierunku. Zniknęła galeria obrazów malarstwa polskiego. Zamknięto też kościół Piotra i Pawła przy ul. Marchlewskiego w Moskwie — urzęduje tam obecnie Instytut Projektowania Maszyn Górniczych.

Polonia rosyjska od 1937 do 1989 roku nie posiadała żadnej reprezentacji politycznej, dostępu do ojczystej kultury, własnej organizacji społeczno - kulturalnej. Pacyfikacja radziecko - rosyjska godziła przede wszystkim w języki narodowe, stąd tylko 15,2 proc. Polaków w Rosji uznaje język polski za własny.

Obecnie w całej Rosji istnieje tylko jedna szkoła (nr 216 w Sankt-Petersburgu), w której — w klasach drugiej i dziesiątej — pięćdziesiąt dwoje dzieci polskiego pochodzenia uczy się języka polskiego jako obcego.

Pustkę wywołaną brakiem szkół polskich wypełnia parafia katolicka. Katolicyzm, jako wiara przodków i jednocześnie propozycja alternatywna dla Kościoła Prawosławnego płynąca z Zachodu, jest dla wielu Rosjan polskiego pochodzenia, ze względów politycznych świadomie negujących Kościół Prawosławny, niezwykle atrakcyjny.

Związek z Kościołem Katolickim zbliża ich pośrednio również do środowisk polonijnych, połączonych z już istniejącymi lub dopiero powstającymi parafiami.

Kontakt z parafią katolicką, bez względu na jego przyczyny, w znacznym stopniu sprzyja zainteresowaniu Polską, jej duchowym dziedzictwem i może wpływać na narodowe samookreślenie.

Polacy w Rosji próbują odzyskać kościoły wybudowane ze składek polskich (zamienione: w Moskwie — na Instytut Projektowania Maszyn Górniczych, w Samarze — na Muzeum Krajoznawcze, w Irkucku — na salę koncertową).

W Republice Rosyjskiej zarejestrowanych jest kilkanaście organizacji polonijnych. Kilka innych (szczególnie na Dalekim Wschodzie oraz w Murmańsku, Archangielsku i Pietrozawodsku) dopiero rozpoczyna swoją działalność.

W przypadku Polaków dodatkowym bodźcem do zrzeszania się w polonijne stowarzyszenia są ułatwienia w wyjazdach do Polski.

30 maja 1992 roku w Moskwie odbył się zjazd założycielski Związku Polaków w Rosji.

Został on przygotowany przez moskiewski „Dom Polski", podobnie jak poprzedzająca zjazd narada prezesów organizacji polskich z terenu Federacji Rosyjskiej, która odbywała się w dniach 18—19 stycznia 1992 roku na terenie Ambasady RP w Moskwie.

Wtedy to przedstawiciele ośrodków polonijnych z Moskwy, St. Petersburga, Irkucka, Krasnojarska, Nowosybirska, Rostowa nad Donem, Wołgogradu, Samary, Tomska, Piatigorska oraz Smoleńska postanowili powołać strukturę federacyjną, skupiającą reprezentowane na naradzie organizacje. „Votum separatum" zgłosił jedynie prof. Rajmund Piotrowski, przedstawiciel PSKO „Polonia" z St. Petersburga.

Na styczniowym spotkaniu zebrani uznali za konieczne powołanie ogólnorosyjskiej reprezentacji polskich interesów.

Uzgodniono, że organizacja ta powinna mieć charakter: zdecentralizowany, federacyjny, uwzględniać samodzielność zespołowych członków. Zebrani uznali, że nowa organizacja powinna być otwarta dla wszystkich zainteresowanych polską tradycją, historią, kulturą i językiem.

Wybrano nazwę Związek Polaków Rosji.

Postanowiono zwołać I Kongres Polaków w Rosji.

Znaczna część obrad była poświęcona dyskusji nad statutem Związku Polaków w Rosji, ustalono najwyższą władzę — Zjazd.

Zebrani ustalili podział stu mandatów na Zjazd, proporcjonalnie do deklarowanej liczebności stowarzyszeń.

Na Zjazd zaproszony został przedstawiciel władz Moskwy, radca państwowy ds. kontaktów z organizacjami społecznymi — Siergiej Stankiewicz.

30 maja br., zgodnie ze styczniowymi ustaleniami, odbył się I Zjazd Związku Polaków w Rosji. 75 delegatów (z Sankt-Petersburga przyjechał jedynie doc. Zbigniew Szening, który przeczytał list wyjaśniający nieobecność delegatów z PSKO „Polonia") jednogłośnie przyjęło uchwałę o utworzeniu ZPR.

Nowa organizacja ma tworzyć pomost między nową demokratyczną Rosją a odrodzoną Rzeczpospolitą Polską. „Chcemy być ambasadorami Polski w Rosji, chcemy sprzyjać budowie nowych stosunków między naszymi krajami i narodami" — proponowali uczestnicy Kongresu w odezwie wystosowanej do władz Rzeczypospolitej.

Pan Stankiewicz wystosował do uczestników narady list, w którym życzył sukcesów w działalności polonijnej oraz podkreślał wkład Polaków w rozwój kultury i nauki rosyjskiej.

„Polacy — stwierdził — dali Rosji tylu wybitnych uczonych, twórców, polityków i dowódców wojskowych, jak mało który z narodów zamieszkujących Rosję".

Kongres uświetnili goście z Polski, m.in. wiceminister spraw zagranicznych Andrzej Krzemiński, poseł Sławomir Siwek oraz Sekretarz Generalny Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" senator Anna Bogucka - Skowrońska.

Uczestnicy Kongresu mówili z bólem o problemach, jakie napotykają powstające organizacje polonijne. Brakuje im dosłownie wszystkiego: pieniędzy, lokali, nauczycieli języka polskiego, bibliotek i szkół, polskiej prasy.

Pierwszym prezesem Związku Polaków w Rosji została Halina Subotowicz - Romanow, przewodnicząca „Domu Polskiego" w Moskwie.

Według oficjalnego spisu powszechnego z 1989 roku w Moskwie mieszka 10 tysięcy Polaków, moskiewski „Dom Polski" liczy kilkuset członków. Co kilka tygodni na terenie ambasady odbywają się spotkania zarządu. Ambasada udostępnia na ten cel salę kinową, w której wyświetlane są także polskie filmy. Działa niedzielna szkoła języka polskiego, którą prowadzi nauczycielka z Polski.

W grudniu 1991 roku ukazał się pierwszy numer pisma Stowarzyszenia Kulturalnego „Dom Polski" — „Gazeta Polska".

Obok moskiewskiego „Domu Polskiego" w skład Związku Polaków w Rosji weszło: Stowarzyszenie Kulturalno - Oświatowe „Ogniwo" z Irkucka; Stowarzyszenie Kultury Polskiej „Kropla" z Wołgogradu; Związek Polaków na Kaukaskich Mineralnych Wodach z Mineralnych Wód; Polskie Centrum Kulturalno - Oświatowe „Potomek" z Samary; Gospodarczo - Kulturalne Centrum Rostowa nad Donem; Stowarzyszenie Kultury Polskiej „Dom Polski" ze Smoleńska; Stowarzyszenie Kulturalno - Oświatowe „Dom Polski" z Nowosybirska; Stowarzyszenie Kultury Polskiej „Dom Polski" z Krasnojarska oraz Stowarzyszenie Kulturalno - Oświatowe „Dom Polski" z Tomska.

W składzie Związku Polaków w Rosji nie znalazło się Stowarzyszenia Kulturalno - Oświatowego „Polonia" z Sankt - Petersburga.

Według oficjalnego spisu powszechnego w Sankt - Petersburgu mieszka 9918 Polaków, a na terenie obwodu — 2026. Środowisko polskie jest zorganizowane w Stowarzyszeniu Kulturalno - Oświatowym „Polonia". Liczy ono kilkuset członków; ok. 70 proc. członków stowarzyszenia stanowi inteligencja z wyższym wykształceniem. W stowarzyszeniu działa kilka sekcji: lekarzy, miłosierdzia (charytatywna), literacka, dziecięca („Mała Polonia"), podarcza (Business Club). Wydawany jest periodyk „Polonus". PSKO nie posiada siedziby, spotkania odbywają się w konsulacie. Działacze petersburscy obawiają się dominacji moskiewskich środowisk, chcą utworzyć własną strukturę, prawdziwie zdecentralizowaną.

Organizacje z Sankt - Petersburga, Murmańska, Pietrozawodska i Archangielska łączy niechęć do sformalizowanych struktur oraz obawa, że taką strukturą może być ZPR.

Proces odrodzenia polskości narasta, tworzą się nowe organizacje, powstają nowe struktury. Ostatnie lata — to „renesans polskości". Dokonuje się on na fali spontanicznego „powrotu do źródeł" — procesu, który ogarnął ludność byłego ZSRR, szukającą oparcia we własnych korzeniach, własnej tożsamości i tradycji, aby uwolnić się od kompleksu „człowieka radzieckiego".

Polacy w Rosji, mimo iż nie planują powrotu na stałe do ojczyzny, pragną mieć gwarancję, iż taka formalna możliwość istnieje.

Grzegorz HLEBOWICZ

Polacy na świecie

Z HISTORII POLSKI

Najważniejsze wydarzenia

Czerwiec

01.06.1434 — Śmierć Jagiełły w Gródku pod Lwowem.

02.—10.06.1979 — Pierwsza pielgrzymka papieża Jana Pawła II do Polski.

04.06.1872 — Zmarł w Warszawie Stanisław Moniuszko.

06.06.1530 — Urodził się Jan Kochanowski (zm. 22.08.1584).

06.06.1841 — W Milkowszczyźnie koło Grodna urodziła się Eliza Orzeszkowa (zm. 18.05. 1910).

17.06.1025 — Zmarł Bolesław Chrobry, pierwszy król Polski.

24.06.1838 — Urodził się w Krakowie Jan Matejko, malarz historyczny (zm. 1893).

24.06.1976 — Wystąpienia robotnicze w Radomiu i Ursusie, spacyfikowane z użyciem broni.

28.06.1569 — Unia Lubelska, złączenie Polski z Litwą.

28.06.1956 — Wystąpienia robotnicze w Poznaniu (Czerwiec Poznański), stłumione z użyciem broni.

29.06.1941 — Zmarł w Nowym Jorku Ignacy Jan Paderewski, pianista, premier rządu RP (ur. 1860).

USA

„Sprawa o Katyń" w Kalifornii

Od maja 1990 r. toczy się w Kalifornii „sprawa o Katyń": jedenaście osób oraz dwie organizacje polonijne: Północnokalifornijski Oddział Kongresu Polonii Amerykańskiej i lokalne koło Stowarzyszenia Polskich Kombatantów domagały się od Związku Radzieckiego (a także m.in. KGB oraz redakcji „Prawdy" oraz TASS) odszkodowań za zgładzenie polskich oficerów w Katyniu i innych obozach oraz za szkody moralne poniesione w efekcie przekazywania fałszywych informacji o katyńskiej zbrodni przez wiele lat. Podstawą dla wniesienia skargi było oficjalne przyznanie władz ZSRR, że sprawcami zbrodni byli wykonawcy woli Stalina, nie zaś, jak twierdzono wcześniej, hitlerowscy Niemcy.

Argumentacja kalifornijskich Polaków jest prosta. — Poszkodowani żyją w Stanach Zjednoczonych i przez całe lata byli fałszywie informowani o przyczynach śmierci ich bliskich — stwierdza Christopher Kerosky, adwokat występujący w imieniu poszkodowanych. Fałszywie informowały ich instytucje radzieckie, mające swoje przedstawicielstwa w San Francisco. A tu właśnie mieścił się radziecki (obecnie — rosyjski) konsulat, tu urzędują korespondenci TASS i moskiewskich gazet. Jest więc do kogo zwracać się o odszkodowanie.

Sprawa stała się głośna w całych Stanach Zjednoczonych. Poszkodowani oraz ich adwokaci, za pośrednictwem pism polonijnych oraz prasy „czysto" amerykańskiej zwrócili się do tych, których bliscy zginęli w Katyniu, by dołączyli się do wniosku. Chodzi o obywateli amerykańskich — tylko tacy mogą (w tym wypadku) występować przeciwko Rosji. Z pomocą pośpieszyły organizacje społeczne i charytatywne — w Stanach Zjednoczonych procesy sądowe są kosztowne, a Polacy — zarówno poszkodowani jak też organizacje polonijne — nie są bogaci.

W 1992 r. sędzia federalny William H. Orrick zezwolił na to, by w sprawie zamiast Związek Radziecki napisać Rosja, jako że jest ona prawnym następcą ZSRR. Przedstawiciele rosyjskiego rządu, którzy zjawili się w Federalnym Sądzie Okręgowym w San Francisco, twierdzą jednak, iż sprawa musi zostać oddalona wobec braku jurysdykcji ze strony amerykańskiego sądu. Rozprawa w tej kwestii odbyła się 25 lutego br. Strony przedstawiły swoje argumenty i sędzia zawiesił rozprawę.

— Amerykański sąd federalny, zgodnie z obowiązującym w USA prawem, może rozpatrywać sprawy przeciwko obcym państwom, i są w tej kwestii odpowiednie precedensy — twierdzi Christopher Kerosky. Jakiś czas temu obywatel amerykański, mieszkający w niedalekiej od San Francisco miejscowości Palo Alto, Raphael Gregorian, również wystąpił do amerykańskiego sądu z pozwem przeciwko ZSRR i „Izwiestiom" (chodziło o niedotrzymanie umów handlowych i oszczerstwa w opublikowanym w gazecie artykule). Nie doszło do prawda do sprawy, ale zawarta została umowa, bardzo korzystna dla Amerykanina.

Tym razem rzecz jest o wiele poważniejsza. Już same jej rozpatrywanie w sądzie było niekorzystne dla ZSRR, obecnie zaś — jak widać — jest niekorzystne dla Rosji.

Jak mówią poszkodowani — a są to rodziny zamordowanych, popierane przez wspomniane już polonijne organizacje — nie chodzi im o rekompensatę finansową. — Chcę satysfakcji moralnej — mówi Aleksander Majewski, syn zabitego w Katyniu majora Romualda Majewskiego.

Jak na razie, strona polska może mieć satysfakcję; gdyby nie proces, w amerykańskich gazetach nigdy zapewne nie napisano by o Katyniu, nie pisano by też tyle o Polonii... Trzeba wiedzieć, że Amerykanie o sprawie katyńskiego mordu słyszeli bardzo niewiele i przeciętny mieszkaniec San Francisco i okolic ze zdumieniem dowiedział się o zgładzonych polskich oficerach. Zadziwiające: choć ZSRR był przeciwnikiem USA, Amerykanie jednak nie chcieli rozpowszechniać wiadomości negatywnych dla Moskwy...

Mijają jednak miesiące, a rozstrzygnięcia sądu nie widać. Gdyby sprawa była jasna, sędzia Orrick podjąłby decyzję szybko. Rzecz jednak nie jest oczywista — twierdzi inny prawnik zajmujący się sprawą, mecenas Edwin Bradley. — Można przypuszczać, że sąd bada kwestię prawną nie gadnienia, być może również konsultuje się z Departamentem Stanu w Waszyngtonie. Sędzia federalny nie jest ograniczony żadnymi terminami.

Kalifornijscy Polacy czekają na decyzję. Dołączamy się do nich.

Piotr KOŚCIŃSKI

Warszawa

Nasze wywiady

Czy lit uratuje sytuację?

Rozmowa z ekonomistą, docentem katedry finansów i kredytów Uniwersytetu Wileńskiego Vladasem TERLECKASEM

— Panie docencie, prasa, radio, telewizja i całe społeczeństwo żyje dziś wprowadzeniem lita. Jedni się z tego cieszą, inni uważają, że jest to krok źle przemyślany. Jakie jest w tej kwestii Pana zdanie?

— Osobiście całkowicie się zgadzam z uchwałą nr 3 z dnia 1 października 1992 roku, w której jest powiedziane, że lit zostanie wprowadzony wówczas, gdy:

— zostaną ostatecznie uporządkowane międzypaństwowe rozliczenie z byłymi republikami Związku Radzieckiego;

— okiełzna się wzrost cen, ustabilizuje tempo inflacji;

— będzie wyregulowany bilans rozliczeń międzynarodowych.

Żaden pieniądz nie może być stabilny, skoro nie ustabilizowana się produkcja, nie zmieniły swej struktury zakłady przemysłowe, praktycznie leży na łopatkach rolnictwo.

Moim zdaniem, wprowadzamy lit w bardzo nieprzychylnych okolicznościach. Uważam, że w takich układach Komitet Lita powinien oficjalnie nam wszystkim powiedzieć, czy uchwała nr 3 z 30 października 1992 roku ma moc prawną i działa, czy nie. Skoro jednak nie jest odwołana, więc działa, a skoro działa, to nawet jak widzi, że żaden z wymienionych warunków nie jest wypełniany.

— Rozumiem, że lit nie popadł naszego bytu i że już na początku należy spodziewać się jego inflacji.

— Jak najbardziej. Przecież przed 20 czerwca wprowadzamy lit, a od 1 lipca na wiele rzeczy prognozuje się wzrost cen, więc już na wstępie mamy inflację. Niestety, ale Litewski Bank i rząd nie potrafiły uzgodnić normalnie swoich działań, zgrywały się bardziej swoimi ambicjami, niż dobrem ludzi. Nie można sobie dziecięce igraszki. Oczywiście, każde państwo powinno mieć własny pieniądz, musi być on stabilny, pokryty produkcją. Czy mamy inflację jeszcze, czy będziemy mieli inflację lita — to praktycznie obecnie nic nie zmieni.

— Niektórzy ekonomiści i finansiści twierdzą, że przeoczyliśmy dobry moment wprowadzenia własnej waluty. Należało to zrobić uczynić na początku ubiegłego roku. Ile jest w tym racji?

— Sporo, choć tak naprawdę takiego momentu to nie było. Należało wprowadzić 1 lipca 1992 roku, gdy Rosja przyjęła jednolity system rublowy, wyeliminowała z rublowej strefy wszystkie republiki. Wówczas reforma pieniężna przebiegłaby mniej boleśnie. Jednak chyba najlepiej postąpilibyśmy wprowadzając tymczasowe pieniądze, tak to po wojnie zrobiła Łotwa i Polska. Zresztą Łotwa dziś również, moim zdaniem, obrała bardziej słuszną drogę, wprowadzając najpierw tymczasowe rublisy, a dopiero stopniowo łaty.

— Panie docencie, jak Pan się zapatruje na te igraszki z dolarem. Przecież ta huśtawka chyba nie jest naturalna i nie odzwierciedla prawdziwego stanu rzeczy?

— Oczywiście, że nie. Najpierw bardzo sztucznie wywindowaliśmy cenę dolara, a teraz z kolei mamy jego nienaturalny spad. Absolutnie nie rozumiem jeszcze jednego posunięcia. Skoro od 25 czerwca wprowadzamy lity, to dlaczego aż do 1 sierpnia mają być w obiegu także dolar? Najwyżej po to, aby jeszcze bardziej, i to już od pierwszych dni, przyśpieszyć inflację lita, która w tych układach będzie nieunikniona.

— Należy się spodziewać, że własny pieniądz nie przyniesie nam wielkiego dobrobytu, ale wiele osób cieszy się z tego powodu, że wreszcie ludzie będą mogli jakoś racjonalnie planować wydatki, coś może zaoszczędzić.

— Oszczędności zależą od dwóch rzeczy: stabilności pieniędzy i od poziomu stopy życiowej. Niestety, ani w jednej, ani w drugiej dziedzinie nie jesteśmy mocni, a więc chyba i zaoszczędzić za wiele się nie da.

— Wymienił Pan tu szereg negatywów wprowadzenia lita, z którymi raczej trudno się nie zgodzić. A czy są jakieś pozytywy tego posunięcia?

— Owszem. Widzę w tym dwa pozytywne momenty: wreszcie zakończą się długie i bezowocne dyskusje na ten temat oraz uproszczą się rozliczenia.

— Czy po wprowadzeniu lita, Pana zdaniem, dolar nadal będzie spadał?

— Sądzę, że pozycja dolara będzie pomimo wszystko rosła, gdyż jest to faktycznie prawie jedyna i najbardziej stabilna waluta na całym świecie.

— Przy każdej zmianie pieniędzy szeregowi i mało zamożni ludzie tracą najwięcej. Lit z pewnością też nie będzie wyjątkiem. Czy stracimy i czy wielu?

— Oczywiście, stracimy. Nie będę tu nikogo pocieszał. Z chwilą wprowadzenia własnych pieniędzy nasza sytuacja materialna nie poprawi się, lecz w wielu przypadkach wręcz odwrotnie. Nie chcę być pesymistą, ale nie łudźmy się, że lity nas uratują w momencie, gdy podupadły produkcja, rolnictwo. Możemy się uratować tylko sami rzetelną i uczciwą pracą.

— Dziękuję za rozmowę. Choć nie jestem optymistką, mam cichą nadzieję, że wprowadzenie lita jakoś nas zmobilizuje i nieco ustabilizuje sytuację.

Julitta TRYK

Świątynie podwileńskie. Kościół w Bujwidzach.
Fot. Bronisława Kondratowicza.

W państwie siedzą głupi ludzie

Popularna w Niemczech gazeta „Die Zeit" zamieściła w numerze z 11 czerwca artykuł Helgi Hirsch „W państwie siedzą głupi ludzie". To, co dla Litwy jest normalne, zadziwiła dziennikarkę niemiecką. Spotyka się z różnymi ludźmi (handlarzami z Gariunai, redaktorem czasopisma, słynnym G. Dekanidze), stara się zrozumieć zakulisowe życie świata kryminalnego Litwy.

Virgis ukończył studia. Lecz jak niemal każdy młody Litwin, który chce żyć lepiej, handluje. Swój towar, przywieziony samolotem z Dubaju i Mińska, jak setki innych, sprzedaje na bazarze gariunajskim w Wilnie. Na masce jego samochodu leżą takie same spódnice, chusty, koszulki, jakie proponuje stojący obok konkurent. Mimo to Virgisowi udaje się coś niecoś zrealizować. Białorusini z Lidy czy Nowogródka masowo kupują towary niskiej jakości.

Najczęściej udaje mu się w ciągu trzech dni sprzedać tych 200 kg towaru, które przywiózł samolotem. Wtedy już płaci za tydzień: 10 dolarów opalonym wysportowanym młodzieńcom, których nie interesują towary, lecz ci, którzy je sprzedają. Połowa zwykłej płacy zarobkowej na Litwie idzie na to, by zapłacić „żeby nic złego mu się nie stało". Za ochronę, o którą nie prosił Virgis płaci rekietowi, uważając to za rzecz zrozumiałą, tak samo, jak oficjalną opłatę za miejsce na bazarze. Nie zna ani jednego, który robiłby inaczej. Gdyby nie płacił rekietowi, nie mógłby tu handlować.

Rekiet w Wilnie jest rzeczą normalną. Wymuszony przez szantaż podatek za „ochronę" płacą wszyscy — od taksówkarza do właściciela sklepu, każdy, kto prowadzi nawet najmniejszy interes. Rekiet jest podstawowym źródłem dochodu mafii.

Jak uczył Karol Marks, w okresie Manchesteru kapitał zakładowy znalazł się stąd, że zwiększano produkcję. Natomiast w okresie postkomunistycznym ogromne zyski otrzymuje się z oszukiwania i szantażowania ludzi. „Płaćcie 5 tys. dolarów za to, że istniejecie już pół roku!" — zażądali w połowie marca dwaj młodzieńcy od „Złotego Smoka", jedynej restauracji chińskiej w Wilnie. Tę restaurację wymienia się w folderze, za którego pośrednictwem goście zapoznają się z miastem. „Złoty Smok" jest wychwalany za różnorodność i egzotyczność potraw. Właściciel, Chińczyk z Belgii nie był przyzwyczajony do takich układów. Nie chciał na nie przystać.

Starał się wyglądać na głupka i najwinniaka, ale to mu nie pomogło. W końcu marca koło jego domu wybuchły dwa ręczne granaty z zapasów wojskowych Rosji, wysypały się szyby parteru. Później grożono telefonicznie. Chociaż specjalna jednostka policyjna wyjaśniała z jakiego mieszkania dzwoniono i ujęła trzech młodzieńców, w nocy przed Wielkanocą wybuchła bomba przy wejściu do restauracji. Fala wybuchu przebiła ścianę korytarza, złamała trzecią część balkonu, zrujnowała toaletę i drzwi. Od tego dnia restaurację odwiedziło tylko kilku gości.

Dochodzenie odbywa się bardzo wolno, chociaż dowodów jest jak rzadko dużo. Ani jeden prokurator, ani jeden sędzia nie chce ryzykować, że tylko dlatego, iż wykonywał swój obowiązek zawodowy, zostanie wysadzony w powietrze jego samochód lub uprowadzony członek jego rodziny.

Najlepiej jest tym, którzy sami się bronią. Ekskluzywna restauracja „Ida Basar" wspaniale prosperowała dopóki o to wspólne przedsiębiorstwo niemiecko - litewskie troszczył się funkcjonariusz dowodzący wtedy jednostką policyjną zwalczającą zorganizowaną przestępczość. (Między innymi w końcu swego kierowania państwem Ladsbergis zlikwidował tę jednostkę). Jednak gdy człowiek ten znowu znalazł się na służbie państwowej i został doradcą do spraw bezpieczeństwa nowego kierownika władzy Brazauskasa, w krótkim czasie miały miejsce dwa zamachy. „Czy boicie się?" Młody barczysty funkcjonariusz nic nie odpowiada. Gdzie na Litwie w świecie przedsiębiorców może być bezpieczniej niż w restauracji „Ida Basar". Ta restauracja jest uprzywilejowana. Premier jada tu ze swymi gośćmi zagranicznymi, tak samo jak prezydent państwa. Ambasada Niemiec chętnie tu organizuje niewielkie przyjęcia. Ta restauracja, którą interesuje się wielu dyplomatów ma okazję sprawdzenia, czyja władza jest mocniejsza. „Ida Basar" jest wyjątkiem wśród tych wszystkich małych przedsiębiorstw i urzędników państwowych, którzy płacą pieniądze, gdy są szantażowani, którzy nie zwracają się do władzy, gdy są okradani, którzy wolą milczeć, chociaż coś wiedzą, albo nawet prosić o pomoc mafii, gdyż policja jest zbyt słaba.

Redakcja czasopisma „Jaunimo gretos" mieści się w zimnym gmachu Starówki. Przed pewnym czasem włamano się tu. Zginęły komputery i telefony. Redaktor naczelny Algis Petrulis, przestrzegając tradycji, zwrócił się do policji. Przede wszystkim zmuszono go czekać dwie godziny, później kazano wypełnić mnóstwo ankiet. Na zakończenie wzięto jego — petenta i poszkodowanego — odciski palców. Na tym policja zakończyła badanie tej sprawy. Otrzymując dziennie tylko 16 litrów benzyny nie sposób pokonać zorganizowanej przestępczości. Jednak redakcja nie może pracować bez komputera. Dlatego Petrulis poszedł do kawiarni, w której zawsze o tej samej porze i przy tym samym stoliku siedzi ten sam mężczyzna. Siedzi i czeka na moment, w którym tacy ludzie, jak Petruliś zwrócą się do mafii, jak kiedyś zwracano się do partii. Mafia obserwuje i kontroluje różne grupy specjalizujące się w kradzieży samochodów, w handlu narkotykami lub we włamaniach: niedawno z pewnej firmy prywatnej skradziono samochód Mercedes i mafia po kilku dniach odnalazła go i zwróciła firmie, pobierając za tę usługę 6 tys. marek. Dlaczego nie miałoby się udać zwrócenie mienia redakcyjnego Petrulisowi?

Ten młody redaktor naczelny jest nawet trochę dumny z tego, że mafia wileńska pokonała Czeczenów, o których mówi się, że kontrolują bazary Moskwy i Królewca. Jeżeli chcesz być niezależny, musisz obcować z mafią. Tak robi „szefujący" brygadę wileńską Georgij Dekanidze, który wcale nie jest Litwinem, tylko Gruzinem. W latach powojennych przyjechał na Litwę, początkowo powodziło się mu nie najlepiej, był robotnikiem w przemyśle ciężkim, później w sklepie wyrobów jubilerskich, a wszystkie swe zdolności odsłonił już po przekroczeniu zenitu życia — dzięki Gorbaczowowi. Chodzi o to, że w połowie lat 90 Gorbaczow zezwolił na wykazywanie spółdzielniom inicjatywy prywatnej, pod warunkiem, że nie wyzyskują ludzi. Dekanidze pozwolenie to traktował twórczo, zmusił do pracy nie tylko członków swej rodziny, lecz nielegalnie zatrudniał jako krawcowe niemal wszystkie kobiety miasta.

Kraść, wytwarzać, realizować — sprzedawać. Stosując ten schemat, na Litwie wraz z kapitałem zakładowym znalazła się i ta nielegalna struktura, która jest oparciem mafii dotychczas. Początki były skromne. Struktura zaczęła się rozwijać nadzwyczaj prężnie dopiero po upadku komunizmu, gdy upadły oficjalne struktury władzy. Kto obecnie mógłby stanąć na drodze tych, którzy handlują metalami kolorowymi, alkoholem, papierosami, narkotykami lub kradną samochody? Kto mógłby przeszkodzić w zainwestowaniu brudnych pieniędzy w nowe firmy, banki i parcele i w ten sposób je oczyścić?

Dziś Dekanidze jest już właścicielem firmy „Gloria", w której 60 kobiet szyje odzież, 2 barów, restauracji, 2 cieplarń. Jest akcjonariuszem znajdującego się w samym centrum miasta hotelu „Vilnius", a w trockim Parku Narodowym nad jeziorem buduje willę, którą ludzie nazywają pałacem, a on określa skromnie jako dom mieszkalny. Większych sum ze swych dochodów zapewne nawet nie inwestował, przechowuje bezpiecznie na Zachodzie, na kontach bankowych.

Kierowników brygady wileńskiej czasami wieczorami można spotkać w restauracji „Czarne - Czerwone". W dzień rezydencją Dekanidze jest hotel „Vilnius". Długi nieprzytulny korytarz prowadzi do przedpokoju, gdzie mężczyźni z krótko ściętymi włosami i w przeciasnych garniturach, kontrolowani stale przez kierownika przy pomocy kamer telewizyjnych decydują, kto ma wejść, a kto nie. Dzisiaj kierownik przyjmuje petentów: niewysoki wyglądający na południowca człowiek, którego złota bransoleta, złoty zegarek, złota spinka w krawacie, złota zapalniczka i złoty przedni ząb efektywnie uwydatniają czarne włosy, ciemną cerę, kryjące się pod przymkniętymi powiekami piwne oczy. Niewątpliwa osobowość, która chętnie głosi swą filozofię życia.

Czy jest winien, że państwo robi się coraz słabsze, a mafia coraz silniejsza? „Każdy idzie tam, gdzie zarabia więcej" — konstatuje Dekanidze, wiedzący to z doświadczenia. Ma widocznie na myśli przede wszystkim starszych funkcjonariuszy policji, którzy przeszli do niego. Czy jest winien, że coraz bardziej się rozpowszechnia ekonomika cieniowa? „W państwie siedzą głupi ludzie — powiada. — Wygórowanymi podatkami zmuszają bogaczy do ukrywania swych pieniędzy. A przecież nieważne, w jaki sposób zdobyto pieniądze. Im więcej bogatych ludzi, tym bogatszy kraj. Ale właściwie czy dziennikarka napisze prawdę? Prawdę i tylko prawdę, jak w sądzie"? I przytłumiony głos ucicha, po okrągłej twarzy przemyka się jakby uśmiech. Naczelnik jest zadowolony ze swej przytomności.

Helga HIRSCH

Dziś w bankach litewskich

Oszczędności: dolar amerykański 408 (skup), 450 (sprzedaż), marka niemiecka 276 (skup), 303 (sprzedaż), rubel rosyjski 0,30 (skup), 0,41 (sprzedaż).

„Senamiestio": dolar amerykański 385 (skup), 445 (sprzedaż), marka niemiecka 235 (skup), 270 (sprzedaż), rubel rosyjski 0,20 (skup), 0,45 (sprzedaż).

„Litimpex": dolar amerykański 420 (skup), 470 (sprzedaż), marka niemiecka 245 (skup), 280 (sprzedaż), rubel rosyjski 0,30 (skup), 0,40 (sprzedaż).

„Lietuvos verslas": dolar amerykański 400 (skup), 450 (sprzedaż), marka niemiecka 225 (skup), 253 (sprzedaż), rubel rosyjski 0,30 (skup), 0,45 (sprzedaż).

„Innowacji": dolar amerykański 375 (skup), 450 (sprzedaż), marka niemiecka 225 (skup), 260 (sprzedaż).

„Vilniaus bankas": dolar amerykański 380 (skup), 420 (sprzedaż), marka niemiecka 225 (skup) 250 (sprzedaż), rubel rosyjski 0,35 (skup), 0,37 (sprzedaż).

7 DNI w ZWIERCIADLE PRASY LITEWSKIEJ

TIESA

* W numerze środowym — o stanie budownictwa mieszkaniowego i nie tylko (autorka Snieguole Pylypiene):

„Kłopoty. Chociaż ze wszystkich kolejek, kolejeczek zostały tylko dwie, utworzone w zarządzie miasta Wilna. Do pierwszej wciągnięto ponad 24 tys. wilnian, którym nie przysługują żadne ulgi, do drugiej — ponad 2 tys. osób wymagających opieki społecznej. Zgodnie z ustawą RL o zaopatrzeniu mieszkańców w lokale mieszkalne do kategorii tej zalicza się sieroty i dzieci pozbawione opieki rodziców, rodziny, w których są inwalidzi pierwszej–drugiej grup, osoby cierpiące na poszczególne choroby przewlekłe w ciężkich formach, małżeństwa w wieku emerytalnym, jeżeli nie ma wspólnie mieszkających zdolnych do pracy członków rodziny, a także rodziny wychowujące czworo i więcej dzieci.

W departamencie statystyki poinformowano nas, że na Litwie jest ponad 300 tysięcy osób oczekujących na otrzymanie mieszkania!

O wiele krótsza kolejka jest dla tych, którzy mają pieniądze. Obecnie 1 m kw. powierzchni mieszkalnej kosztuje 52,6 tysięcy! Od początku roku takich bogatych obywateli, którzy kupili mieszkania za pełną cenę, było ponad stu. Dla niezamożnych — za środki zgromadzone z budżetu miasta w roku bieżącym zbudowano 20 mieszkań. Pierwsza kolejka z 24 tys. zwykłych śmiertelników — na razie nie ruszyła z miejsca.

Obecnie coś planować jest śmieszne, chociaż plany budownictwa miejskiego leżą w szufladach biurka kierowników wileńskiego przedsiębiorstwa państwowego „Kapitaline statyba". W papierach notuje się, że w roku bieżącym zaplanowano zbudować 1535 mieszkań. W rzeczywistości odpowiedź jest jedna: będą środki — zbudujemy!(...)

Przygnębia też stan obiektów ochrony zdrowia. Na nie przeznaczono 101 mln talonów. Dlatego budowa kliniki położniczej w nowej dzielnicy Zameczek jest właściwie „zamrożona", przeznaczono na nią tylko 20 mln talonów, za które nawet ram okiennych nie da się kupić.

Taki sam los 800-miejscowego szpitala pogotowia w Łazdynai. Dotychczas przekazano tylko oddział oparzeń na 40 miejsc i blok laboratoriów.

Los sprzyjał budownictwu rządowego domu mieszkalnego przy al. Giedymina 60. Z funduszu rządu, inaczej mówiąc — z kieszeni podatników przydzielono mu 140 milionów talonów. Dlatego jest nadzieja, że posłowie i członkowie rządu wchodziny urządzą najpóźniej w wigilię nowego roku (...)

Od budów ziemskich przenieśmy się do niebieskich. Jak poinformował oddział urbanistyki i architektury samorządu miejskiego tylko w Wilnie przewiduje się budowę 11 domów modlitewnych (...)

Największego rozmachu nabrała budowa kościoła Jurgisa Matulaitisa w Wirszuliszkach, zaprojektowana przez architekta Gediminasa Baravykasa. Już zbudowano plebanię. Sam projekt kościoła, licząc według cen 1984 r., jak oświadczył jego autor, oceniono na 3 mln 137 tys. talonów. Zdaniem G. Baravykasa obecny kościół kosztowałby ponad 500 milionów talonów. Z całym wyposażeniem, witrażami i marmurem planuje się wykończyć go w ciągu 10 lat. Chociaż kościół będzie czynny, tj. ludzie będą mogli w nim się modlić, już po kilku latach.

Na pytanie, kto sfinansuje budowę, architekt odpowiada, że zamierza się zbudować kościół z ofiar. Z emerytur czy zasiłków staruszków? (...) "

* W numerze czwartkowym — wywiad z eksprezydentem AN Litwy, posłem na Sejm Jurasem Poželą o problemach rozwoju nauki w kraju:

„Powiedział Pan o panującej biurokracji w nauce. Jakie są jej przejawy?

— Uważam, że biurokracja w nauce dzisiaj kroczy drogą populizmu. Biurokraci-populiści ogłosili samorząd nauki. W nauce znalazła się wyższa biurokratyczna instancja samorządu — rada naukowa. Do niej podczas zebrań naukowców wybrano przedstawicieli nauki i mianowano 12 członków w Radzie Najwyższej. Takiego analogu na świecie nie znajdziemy. Samorząd naukowy rozumiano bardzo prymitywnie: rzekomo nauką powinni kierować naukowcy, wybrani pośród ludu. Znów wraca się do tego, że zespół naukowców decyduje o działalności całego instytutu, dyryguje i dyrektorem, i całym kierownictwem. To bardziej przypomina okres „gospłanu": z jednej strony pieniądze, z innej — „kołchoz", kiedy to wszyscy członkowie są równi, jednak dyktują ci, którzy dają pieniądze. A więc kierownictwo takich tworów nie dba o naukę, jest zainteresowane lepszym życiem instytutu. Dyrektor takiego instytutu, jeżeli podejmie radykalne kroki, nie będzie popularny i można będzie łatwo się go pozbyć na żądanie „ludu". Takie są populistyczne motywy zarządzania biurokratycznego.

Podobne cechy widzę także w zakładach, przedsiębiorstwach, szczególnie obecnie, w toku procesu prywatyzacji.

— Jaki jest obecny stan instytucji naukowych? Jak powiedział Pan, jedne są utrzymywane przez państwo, a inne?

— Teraz zapanowało pojęcie, że wszystkie inne instytuty, które nie są państwowe, nie są też instytutami naukowymi. Cała nauka, związana z technologiami jest dewaluoryzowana. Nie finansuje się jej, jest jak gdyby pozostawiona za burtą, a tymczasem nasze technologie cieszą się uznaniem na świecie i są cenione bardzo wysoko. Takie więc instytuty technologii na wysokim poziomie, jak „Venta", Radiowych Przyrządów Pomiarowych i inne, instytuty elektroniczne upadają. Mogę powiedzieć, że niegospodarnie postępujemy z ogromnym bogactwem, które można oszacować na dziesiątki milionów dolarów. Wyrzekamy się tego w sposób sztuczny.(...)"

LIETUVOS rytas

* Potrzebny czy niepotrzebny Polski Uniwersytet w Wilnie — opinie różnych ludzi warte są uwagi:

„Przed kilkoma tygodniami wywiadu Radiu Warszawskiemu udzielił przewodniczący Światowej Wspólnoty Polaków Andrzej Stelmachowski. Mówił także o sytuacji mniejszości narodowej Polaków w byłych republikach Związku Radzieckiego, znaczną część swej wypowiedzi przeznaczając na określenie sytuacji polskiej mniejszości narodowej na Litwie. Jego zdaniem, w dziedzinie oświaty „najlepsze warunki Polacy mieli i mają właśnie na Litwie"(...)

Jak stwierdził A. Stelmachowski Polacy chcieliby, by poziom kształcenia nauczycieli Polaków był wyższy. „Dlatego postanowiliśmy założyć uniwersytet polski, lecz, oczywiście współpracując z wyższymi uczelniami Litwy". A. Stelmachowski wspomniał, że jest bardzo zadowolony z rozmowy z rektorem Uniwersytetu Wileńskiego prof. R. Pavilionisem, która odbyła się w marcu. W toku tej rozmowy umówili się, że część naukowców Litwinów, na przykład, prawnicy, medycy, ekonomiści będą mogli wykładać na uniwersytecie polskim, co stanie się dla nich dodatkowym źródłem zarobków. Wspomniał także, że R. Pavilionis zaproponował mu, że „gdyby Polska pomogła zbudować miasteczko uniwersyteckie za miastem, to przekazałby on Polskiemu Uniwersytetowi dwa budynki historyczne w centrum Wilna".

Tę wypowiedzi A. Stelmachowskiego poprosiłem skomentować rektora Uniwersytetu Wileńskiego prof. R. Pavilionisa.

„Miło się nam rozmawiało z profesorem A. Stelmachowskim. Wywarł na mnie wrażenie jako człowiek znający się na naszej subtelnej sytuacji i problemach łączących się z mniejszością narodową Polaków. Niewątpliwie, bardzo ważne mu było poznać zdanie Uniwersytetu Wileńskiego co do możliwości założenia Polskiego Uniwersytetu. Muszę powiedzieć wprost, że nasze zdanie jest dostatecznie wyraźne — uważamy, że nie ma żadnych przesłanek konceptualnych, ani logicznych, ani tym bardziej materialnych do zjawienia się w dobie obecnej takiego uniwersytetu. O tym wielokrotnie mówiłem wszystkim przedstawicielom Polaków i zazwyczaj słyszałem tylko aprobatę opinii, że nie ma podstaw ani potrzeby otwarcia takiego uniwersytetu. Taki pogląd publicznie poparł — wśród innych autorytetów polskich — Czesław Miłosz" — powiedział R. Pavilionis. (...)

„Nie ma żadnej konieczności tworzenia na Uniwersytecie Wileńskim grupy na zasadach narodowych" — stwierdza rektor w odpowiedzi na pytanie, czy będą utworzone polskie grupy na Uniwersytecie Wileńskim. „Obecnie bardziej orientujemy się na szersze horyzonty. Dąży się, by znalazło się jak najwięcej kursów z językami angielskim, francuskim, niemieckim, tj. tymi, które stwarzają o wiele większe możliwości niż język polski" — powiedział.

Co do propozycji przekazania Uniwersytetowi Polskiemu dwóch gmachów w centrum miasta w zamian za nowe budynki poza granicami miasta, zdaniem rektora „o tym mówiono i mówi się nadal, lecz wcale nie o budynkach historycznych, znajdujących się w centrum Wilna". R. Pavilionis wyjaśnił, że chodzi o budynki wydziałów chemii i matematyki przy ul. Naugarduko. Jak powiedział R. Pavilionis „według starego generalnego planu rozwoju uniwersytetu przewidywaliśmy, że wydziały te ostatecznie będą musiały się przenieść do miasteczka uniwersyteckiego na Sauletekio." (...)

R. Ozolas, poseł na Sejm, przewodniczący komisji państwowej ds. problemów regionalnych: „Uważam, że zanim nie ma międzypaństwowej umowy z Polską, tych kwestii nie należy omawiać na zasadach amatorskich. Rozumiem, że Uniwersytet ma dość szerokie możliwości samodzielnej działalności, jednak granice samodzielnej polityki nie powinny przekraczać interesów narodowych państwa". (...)

R. Maciejkianiec, poseł na Sejm, przewodniczący Frakcji Polskiej: „Pozytywnie patrzę na tę sprawę i jestem za tym, by taki uniwersytet powstał. Wykładano by na nim język polski i te przedmioty, które byłaby możliwość wykładać. W kwestii wykładania innych przedmiotów uniwersytet ten mógłby zawrzeć umowy z innymi szkołami wyższymi Litwy, w których poziom wykładania tych przedmiotów jest wyższy".(...)

J. Kubilius, poseł na Sejm, były rektor Uniwersytetu Wileńskiego: „Do stworzenia uniwersytetu polskiego na Litwie nie ma warunków. Będzie on mały i nie dość mocny, by przygotować dostatecznie dobrych specjalistów. O przekazaniu budynków nie może być mowy. Są to tradycyjne gmachy Uniwersytetu Wileńskiego, nie można ich nikomu ani oddać, ani zamienić".

D. Trinkunas, minister kultury i oświaty: „Jeżeli mówi się o tym, by w Wilnie została otwarta filia Uniwersytetu Londyńskiego, to uważam, że o wiele łatwiej założyć w Wilnie filię Uniwersytetu Wileńskiego. Byłaby to właśnie polska filia. Wtedy byłaby jakaś logika i wykorzystanie wspólnych sił naukowych. Nasz uniwersytet jest dostatecznie słynny, szanowany i mocny, by mógł to urzeczywistnić".(...)

RESPUBLIKA

* W komentarzu redakcyjnym dotyczącym sprawy odwołania ambasadora USA S. Lozoraitisa oraz przyznania przez prezydenta Litwy A. Brazauskasa tej decyzji jako niesłusznej we wtorkowym numerze czytamy:

„Nieporozumienie w sprawie dyplomatycznego reprezentowania Republiki Litewskiej w USA prezydent usprawiedliwia mówiąc, że „polityka zagraniczna Litwy stawia dopiero pierwsze kroki". Czy to oznacza, że jego Ekscelencja wykreśla z dyplomacji Litwy te trzy lata przed powrotem do władzy DPPL? Dzisiaj już widocznie nie jest tajemnicą, że właśnie S. Lozoraitis był tym człowiekiem, który przed 11 marca 1990 r. potrafił przekonać wahającego się V. Landsbergisa do niezwłocznego przywrócenia niepodległości Litwy. Później energiczna działalność dyplomatyczna S. Lozoraitisa i lobizm wspólnoty Litwinów Ameryki zadecydował w kongresie USA o poparciu USA w wyzwoleniu Litwy.

Stwierdza się, że brakuje specjalistów polityki zagranicznej. Dlaczego DPPL wyrzekła się usług najbardziej doświadczonych dyplomatów Litwy? Gdy obserwujesz, jak profesjonalnie J. Paleckis broni honoru prezydenta, jak bez pracy dyplomatycznej nudzi się E. Bičkauskas, a teraz i S. Lozoraitis, zaczynasz wątpić, czy nie usiłuje się zamienić problemów. (...)

Barwna w dyplomacji Litwy postać — V. Papirtis, sądzony i przez dwa lata więziony za łapówki, a w czasach V. Landsbergisa zrehabilitowany... Obecnie jest zastępcą ministra spraw zagranicznych P. Gylysa, który mówi, że wobec V. Papirtisa stosuje się prezumpcję niewinności. Niedawno na konferencji prasowej V. Papirtis rozważał o dążeniu Litwy do kierowania i neutralizowania wpływów innych państw oraz konieczności utrzymywania dobrych stosunków z sąsiadami. Cel szlachetny, jednak V. Papirtis sam kuruje demarkacją i delimitacją granicy z Białorusią i pracy tej w żaden sposób nie jest w stanie wykonać: prowadzić rozmowy jest trudno, a do zaznaczenia granicy nie ma drutu... Może dlatego na pomoc MSZ śpieszy nasz premier, który na nieoficjalnym spotkaniu nad jeziorem Narocz z premierem państwa sąsiedniego potrafił ekspromtem rozstrzygnąć niektóre oporne „problemy". Podobny jest los porozumienia z sąsiednią Polską, chociaż funkcjonariusze ministerstwa twierdzą, że wszystko to przebiega w normalnym trybie. Nienormalne jest tylko to, że dotychczas umowy państwowej z Polską nie ma".

* „Dolary? Niepotrzebne!" — znowu o naszych twardych „można-niemożna":

„Procenty i podatki wepchnęły poniewieski „Ekranas" w dług 600 milionów talonów. Lecz fabryka pracuje, wysyła kineskopy do Mołdowy, na Białoruś, Ukrainę, do Rosji. Dawniej rozliczano się rublami. Teraz się domówili: za 1 kineskop — 34 dolary lub w rublach według kursu danego dnia. I oto z Mołdowy wpływa 1 milion dolarów. „Ekranas" proponuje: niech ten milion zostanie przeliczony według kursu buchalteryjnego po 480 talonów za dolar i dług o 480 milionów „schudnie". W przyszłym miesiącu przedsiębiorstwo otrzyma kilkaset tysięcy dolarów z Ukrainy i Białorusi, a dług zostanie spłacony. I przedsiębiorstwu dobrze i budżetu korzyść. Lecz w Wilnie, w państwowej komisji podatkowej kierownikom „Ekranasu" grożą na ziemię: „Jakie dolary? Wytaczamy sprawy!"

Dyrektor gospodarczy fabryki Vytautas Ulozas, na barki którego spadły wszystkie długi przedsiębiorstwa, rozwiązuje problemy, że nie możemy z budżetem rozliczać się z ukraińskich karbowańcach lub rublach białoruskich — przecież nauczyciele nie wypłaci się w nich płac zarobkowych. Lecz oni proponujemy dolary!" (...)

Zagubiony w tej gmatwaninie pan V. Ulozas zatelefonował wprost do ministra ekonomiki J. Veselki i słyszy: „Wiem, że tak jest, ale taki porządek". Proponuje się skontaktować się z przewodniczącym zarządu Banku Litewskiego R. Visokevičiusem... i tyle. Cisza. Tak jak powinien mieli 40 milionów dolarów długu za gaz, ale jakby terminal naftowy będzie dla nas przysłany, wany i budowany za darmo, tak jakby nasz gaz chorym niepotrzebne były walutowe leki, tak jakby sam minister finansów pan E. Vilkelis nie był „odmieniany" za poszukiwania miliardowych kredytów. A może naprawdę jesteśmy bogaci?

* Jeszcze jeden aspekt z życia świata biznesu (czwartek):

„W Wilnie już od pewnego czasu rozchodzą się pogłoski, że oficjalnym pełnomocnym przedstawicielem „Utenos gėrimai" będzie hotel „Vilnius", którego jednym z kierowników jest obecny Georgij Dekanidze. Że pogłoski te nie są bezpodstawne wskazuje i to, iż w Wilnie coraz mniej napojów kompanii „Coca-Cola" wyprodukowanych nie w Utenie. Poza tym będzie mógł je sprzedawać tylko jeden oficjalny przedstawiciel. Według danych „Respubliki" 15 czerwca w przedsiębiorstwie „Utenos gėrimai" był podpisany przedstawiciele hotelu „Vilnius" — omawiano warunki umowy. Dyrektor komercyjny „Utenos gėrimai" A. Varnas potwierdził ten fakt, jednak kategorycznie odmówił jego skomentowania. Zapytany, czy prawdą jest, że ich przedstawicielem w Wilnie będzie G. Dekanidze, odpowiedział, że żadnego Dekanidze nie zna, a rozmawiał tylko z hotelem „Vilnius". Jak powiedział, umowa już jest przygotowana i w najbliższych dniach zostanie podpisana.

Po informację zwróciliśmy się do oddziału handlu komercyjnego samorządu Wilna. Okazało się, że większość sklepów Wilna już dawno otrzymała pismo dyrektora komercyjnego „Utenos gerimai" A. Varnasa, w którym wskazuje się, że sklepy otrzymają ich produkcję tylko przez oficjalnego przedstawiciela — hotel „Vilnius". Zaleca się zwracać się tam do pani Grumašienė. Napojów chłodzących sklepy bezpośrednio nie otrzymają. Dla nas, nabywców, oznacza to, że napoje zdrożeją co najmniej o 20 proc. (taką marżę stosuje dystrybutor). Handlowcy oburzają się na takie początki i mówią, że klienci nasz liby bojkotować produkcję „Utenos gerimai". A dla hotelu „Vilnius" i G. Dekanidze pieniądze posypią się z nieba".

* W ostatnim numerze — jeszcze jedna przykra sprawa rzutująca na działalność dzisiejszych funkcjonariuszy:

„To się wydarzyło w końcu ubiegłego roku. Obywatelka szwedzka, kobieta w sędziwym wieku, otrzymała list z Litwy. W nim po rosyjsku od ręki napisano, że jeżeli nie chce być publicznie zdemaskowana za utrzymywanie kontaktów z KGB, powinna przysłać do Wilna, do pewnej skrytki pocztowej (wskazano jej numer) dwa tysiące marek niemieckich. Pieniądze, dwa banknoty po tysiąc DM, wysyłać do Wilna w podwójnej kopercie, oddzielnie. Po upływie dwóch dni od wysłania pierwszej koperty, wysłać drugą. By wyglądało, że autor z Wilna niemało wie o niej, przykleił zdjęcie jednego z jej krewnych, wspomniał imiona jej innych krewnych, podał określoną informację KGB o niej. „Mam dostatecznie materiałów, by zepsuć życie tobie i twoim bliskim. Dlatego wybór należy do pani" — stwierdza w liście wilnianin podpisujący się A. Burba. Gdyby kobieta do wskazanej daty — 1 lutego br. nie przysłała mu na wskazaną skrytkę pocztową 2 tys. DM, A. Burba podejmie inne kroki. Przykładowo, posłałby dane KGB o jej współpracy z bezpieką ZSRR do prasy zagranicznej lub policji tego państwa, która ze agentami i agentami ma krótką rozmowę.

Obywatelka Szwecji, którą przy pomocy dokumentów KGB szantażował A. Burba, kiedyś mieszkała na Litwie. Jest Rosjanką pochodzącą z Litwy. W 1984 r. kobieta wyszła za mąż za obywatela Szwecji i osiedli za granicą. Nie wiemy, czy utrzymywała kontakt z KGB, nie wiemy, czy utrzymywała kontakt z KGB, nie wiemy dzą o tym również funkcjonariusze prawomocności. Ostatecznie w tej historii, która wyjaśniła się wiosną br., gdy kobieta postanowiła nie ulegać szantażyście i zwróciła się o pomoc do prokuratury generalnej Litwy, nie to jest najważniejsze. (...)

(Dokończenie na str. 7)

(Dokończenie ze str. 6)

A. Vitukynas (takie prawdziwe nazwisko ...ntažysty — „K.W.") w służbie bezpieczeństwa narodowego podjął pracę jeszcze wtedy, ...y kierował nią B. Gajauskas. Mężczyzna ten ...ed kilkoma laty skończył na uniwersytecie ...eńskim wydział historii. Ma rodzinę. Gdy zostało oskarżony o szantażowanie dokumentami ...B obywatelki zagranicznej, A. Vitukynas na ...sne życzenie złożył podanie o zrezygnowanie ...racy.

Grozi mu do 10 lat pozbawienia wolności. ...prawę może już w najbliższych dniach skieruje ... do sądu".

LIETUVOS AIDAS

* Publicysta Aleksas Bočiarovas w refleksjach redaktorskich uważa, iż „żyjemy jak na dworcu" (środa).

„I znowu żyjemy, jak na dworcu kolejowym. ...zdawałoby się, że wreszcie czasy wiecznej ...mięci kremlanina Leonida spadły do przeszłości i historii, razem zabierając peruki, ...miechy ówczesnych działaczy, wręczenie medali, oczekiwanie na wielkie uchwały.

Zapewne nie zapomnieliście jeszcze anegdoty, gdy ten Leonid siedział w pięknym miękkim przedziale, huśtany ostrożnie od zewnątrz przez współpartyjniaków i wyobrażał sobie, jak ...komotywa dzielnie mknie ku przyszłości komunistycznej. Tylko jacyś tubylcy rozmieśli tory.

Więc powiadam: siedzimy w twardawym wagonie i sami huśtamy się, kołyszemy. Bo kto inny huśta? I wydaje się, że jedziemy. Ale nie jedziemy. A jechanie donikąd oznacza gwałtowne ...fanie się wstecz. Nie do domu. Wstecz.

Na dworcu kolejowym zwykle się czeka. ...k, jak teraz spokojnie i cicho czekamy na nowe ...stawy, poprawki, lita, uchwały, rozporządzenia, ...óre raczy dać większość. Gdy da, wszyscy spokojnie i zgodnie, społem doczekaliśmy: elektryczność podrożała do 8 talonów (i cena ...dniesie się jeszcze może dwukrotnie), bilety ...iejowe — dwukrotnie... Niemal co dzień musimy coraz więcej płacić za artykuły spożywcze, ...ociaż o nich prowadzący wiadomości TV za ...ze podatki opowiadają — zupełnie jak w tamtych czasach — niebywałe rzeczy: zarówno te ...z inne taniejąą i taniejąą... Chwyta się człowiek ...to miejsce, gdzie powinna być głowa, idzie do ...chni, gdzie powinna coś gotować ...miechnięta żona, a tam — ani uśmiechu, ani ...ma co gotować. Zaczyna kołysać się na boki ...ydaje się mu, że jedzie. Jechać bowiem donikąd, to znaczy jechać wstecz"(...)

* Natomiast znany biznesmen litewski, przewodniczący Kongresu Ochrony Własności Gennadij Konoplow rozważa na temat „Biznes i polityka".

„Wielu żałuje przeszłości. Niektórzy nie chcą już nowych podwalin — własności prywatnej. Dla wielu dawniej było lepiej — wszak wszystko było zwyczajne; wszystkim po równo, o wszystkich troszczyły się partia, państwo. Obywatel ma prawo rozważać, wątpić, decydować. Jest to naturalne. Są tu znaczące zwroty z prawa na lewo, a w niedalekiej przyszłości — z lewa na prawo. To również naturalne. To jest rozwój.

Bolszewizm, neobolszewizm zawsze były siłą destrukcyjną nie zaś twórczą. Nacjonalizacja, kolektywizacja, rewolucje kulturalne, KGB, GRU, dyktatura proletariatu, walka klas — to spuścizna bolszewizmu. Żywotna spuścizna, mająca wielu sług. Obecnie można znaleźć dla takich ról dobre miejsca, urządzone za pieniądze wyborców.

Powiedzmy, ubikacja w Sejmie. Dlaczego nie zatroszczyć o „bezpieczeństwo narodowe państwa",nie podjudzić znanego intryganta, ewentualnie rezydenta obcego państwa w sprawie, powiedzmy, brudnych pieniędzy którejś korporacji. Może naprawdę zrobią się one brudne. A może znajdzie się wykonawca zamówienia politycznego i przeprowadzi rewizję w czyimś mieszkaniu...

Te sprawy „państwowe" można prowadzić też w kuluarach sejmowych — głośno wołać, że już mam..., już posadzę... Można też mówić z trybuny sejmowej, niech będzie to nie poparta przez nikogo iluzja, fantazja lub... neobolszewicka schizofrenia. Ale może znajdzie się ktoś, kto zapisze się do szeregów „obrońców ludowych"? Można próbować też dać dyrektywę prasie: „Oceńcie memorandum. Dlaczego dotychczas nie oceniono?

Wszędzie niepewność. Patrzy się zza rogu, kto co mówi, kto do kogo idzie. Wprowadza się bolszewicką manię prześladowczą. Przestępstwa gospodarcze są parawanem do utworzenia „trójek". Czy pomaga to rolnictwu, budownictwu, medycynie? Poszukajcie brudnych pieniędzy w korporacji „Lietverslas". Może ktoś uwierzy. Naturalnie, nikt tam ich nie znajdzie. Ale cel osiągnięto, faktycznie przestępstwa zostały skryte,odwrócono uwagę społeczeństwa"(...)

* Oto co mówi na temat wprowadzenia lita prof. dr Antanaitis, eks-ambasador Litwy w Niemczech.

Jak będzie się czuł lit obok marki niemieckiej?

Zależnie od tego, na czym się będzie opierał. Nie wiadomo, jakie są zapasy waluty i złota. Wszystko będzie zależało od działań Banku Litewskiego. Wprowadzenie litów jest wielkim wydarzeniem. Zostaliśmy w tyle za Łotyszami i Estończykami, wstyd wobec świata. W Niemczech ciągle pytali: kiedy będziecie mieli własną walutę. Na przykład korona estońska w Petersburgu jest kupowana chętniej niż marki i dolary. Po powrocie ogarnął nastrój przygnębienia. Wokół chaos, życie jest niepewne, niejasne są stosunki sektorów prywatnego i państwowego, nie ma mocnego i jasnego programu ekonomicznego. Lewica nie wie co czyni prawica.

Chciałoby się życzyć, aby tego nie było z litem. Jeżeli jeszcze spadamy na dno, to lit nawet i tu powinien przyśpieszyć, abyśmy prędzej zaczęli iść do góry. Ci, którzy oczekiwali, że lity wymienia się według wariantu Antanavičiusa (większe sumy wymieniać w mniej sprzyjającym stosunku) zostali zawiedzeni: legalizuje się brudne pieniądze. Wariant ten miał być łączony z deklarowaniem dochodów. Opóźnione deklarowanie dochodów utrudnia realizację propozycji Antanavičiusa. Front byłych pragnie ugruntować się w społeczeństwie. Nie jest to odrodzenie systemu — byli kształtują silną ekonomicznie własną klasę. Czyni się to przez wprowadzenie lita. Kapitaliści ustalają kurs, który jest im sprzyjający. Najgorsze jest to, że zwyczajni ludzie będą mieli mało tych litów" (...)

ECHO LITWY

* Kontynuujemy przedruk z przedruku prasy rosyjskiej. Tym razem takie to ciekawostki z życia znakomitości i ich dzieci.

„Wnuk pierwszego zastępcy wicepremiera Rosji Władimira Szumejki Denis, który obecnie liczy ponad rok, z biegiem czasu będzie mógł z całkowitym uzasadnieniem pretendować do fotela prezydenta USA. Chłopczyk urodził się w Ameryce, co automatycznie nadaje mu obywatelstwo kraju. Zwykle rodzice mający paszporty rosyjskie w takim przypadku poprzestają na otrzymaniu metryki urodzenia niemowlęcia, które przedstawia się w konsulacie rosyjskim. Tam w stosownych dokumentach odnotowuje się: przybył jeszcze jeden Rosjanin, chociaż za granicą. Ale córka i zięć szanowanej osoby oficjalnej, przebywający w USA jako przedstawiciele prywatnego biznesu, wyrobili dziecku paszport amerykański, a dopiero następnie zwrócili się do odpowiedniej placówki konsularnej, aby wpisano go do czerwonego paszportu mamy.

• • •

Dalsze poszukiwania „dzieci kremlowskich" trwały niedługo. Po przejechaniu jednego przystanku metra zarzuciłem kotwicę pod numerami Akademii Medycznej im. I. Sieczenowa, gdzie, jak się okazało, studiują nader godni obywatele. Pierwszą była wizyta na katedrze propedeutyki chorób wewnętrznych, dokąd okresowo przychodzi student trzeciego roku Dmitrij Ruckoj.

Z ust wiceprezydenta słyszało się najrozmaitsze określenia o pierworodnym: i ładny, i mądry, i ma dar polemizowania — co niedzielę przy stole rodzinnym dyskutuje z ojcem o aktualnych problemach polityki. Więc miałem przed oczyma obraz jakiegoś wzorowego chłopca.

— Nie mogę nic złego powiedzieć o Dimie — mówi jego wykładowczyni T. Łapina. — Trzeci rok mamy bardzo trudny, on zaś chlubnie wywiązuje się z programu, nie unikając najtrudniejszej pracy. Zachowuje się bardzo skromnie — gdyby nie Pan, to nigdy bym się nie dowiedziała, że jest synem Ruckoja. Wcześniej sądziłam, że mają jednakowe nazwiska. Jedyny zarzut pod adresem Dmitrija, który słyszałem, było to, że nieczęsto chodzi na wykłady. Wykładowcy i koledzy z roku przemilczają tego przyczyny, w czym nie ma nic dziwnego, bowiem nikt nie pyta. Za to kiedy przed gmachem na Pirogowce widzą nowiutką białą „piątkę", to wiedzą, że przyjechał Ruckoj.

• • •

Popularność zdobywa się rozmaicie. Salcma Chasbułatowa — córka znanego akademika i speakera zdobyła rozgłos dzięki swej... małomówności. A raczej — nieprzystępności. Wśród dziennikarzy krąży żart: raczej łatwiej przeprowadzić jest wywiad z przybyszem z innej planety, niż z córką Rusłana Imranowicza.

Córka speakera należy do tych, którzy nigdy nie rozstają się z ochroną. Nawet na wykłady do uczelni przychodzi wyłącznie z asystą. Wszystko dzieje się, jak w filmie kryminalnym. Czarna „wołga" hamuje przed gmachem przy Hercena i smugłolica dziewczyna rześko idzie na wykłady drugiego roku. Razem z nią — studiują również dwaj strażnicy (pozostali — pięciu — są rozstawieni w gmachu).

— Wątpliwie, czy uda się Panu porozmawiać z nią osobiście — mówi wykładowczyni L. Iwanowa. — Bywa u nas bardzo rzadko, a egzaminy składa osobno od grupy — zwykle w lipcu.

Więc trzeba będzie poczekać. Ale czy warto? Wnioskując z wypowiedzi kolegów z roku Salema jest zwyczajną skromną dziewczyną bez szczególnych ambicji i dumy. Ładna, lubi sniecckersy. Tylko skryta. Dlatego nie słychać nic o adoratorach.

Zamiast posłowia.

Od pewnego czasu uświadomiłem sobie, że jedynym uczuciem, jakie żywię do dzieci kremlowskich, jest współczucie. Warto było zetknąć się z ich życiem chociażby dlatego, aby pojąć, jak trudno jest ciągle przebywać w cieniu rodziców.

Przygotowała
Krystyna ADAMOWICZ

NASZ „KOSZYK" W PRZEDEDNIU WPROWADZENIA LITA

Jak wyglądają nasze wy...atki, tzw. „koszyk" użytkownika w przededniu wprowa...enia lita. W Departamencie ...atystyki powiedziano, że ...arnie. Ceny na towary ro... od Nowego Roku z mie...ąca na miesiąc, a gaże — ...połowę mniej.

Ceny w lutym w porównaniu ze styczniem skoczyły w ...ę o 10 proc., w marcu w ...równaniu z lutym — o 21 ...oc., w kwietniu w porów...niu z marcem — o 25 proc., maju w porównaniu z ...wietniem — o 12,7 proc.

W tym samym czasie wypłaty średniego statystycznego mieszkańca rosły niewspółmiernie: w lutym w porównaniu ze styczniem o 22,6 proc., w marcu w porównaniu z lutym o 13,1 proc., w kwietniu w porównaniu z marcem o 10,4 proc., w maju w porównaniu z kwietniem o 7,7 proc.

Jeżeli chodzi o średnie zarobki, to na maj wyniosły one u średniego statystycznego Kowalskiego 16.028 tal.

Barbara ZNAJDZIŁOWSKA

SPORT

❤ W szóstym finałowym spotkaniu zawodowców o mistrzostwo NBA koszykarze „Chicago Bulls" pokonali „Phoenix Suns" — 99:98 i wywalczyli tytuł mistrzowski wygrywając serię — 4: 2. Na 4 sek. przed zakończeniem meczu koszykarz z Chicago J. Paxon trafił trzypunktowy rzut i to zapewniło zwycięstwo jego drużynie.

Za najlepszego zawodnika serii finałowej został uznany M. Jordan z Chicago. Ustanowił on nowy rekord NBA finałowych serii w skuteczności — w sześciu spotkaniach zdobył 246 pkt.

„Byki" po raz trzeci z rzędu zostały zwycięzcami turnieju. Jest to trzeci podobny wynik w historii NBA.

❤ Nowy rekord Litwy w skoku wzwyż ustanowiła podczas zawodów w Wilnie N. Žilinskiene-Savickyte. Pokonała ona poprzeczkę na wysokości 195 cm i poprawiła swój rekord sprzed dwóch lat o 1 cm.

❤ Podczas zawodów w Lizbonie trzecie miejsce w biegu na 800 m zajęła litewska zawodniczka (trenująca i startująca w Kanadzie) R. Paulavičiene-Valskyte uzyskując czas 2 min. 1.01 sek. Zwyciężyła reprezentantka Brazylii M. Figueiredo — 1 min. 59,51 sek.

❤ Już po raz drugi z rzędu klub „Tenerife" nie pozwolił madryckiemu „Realowi" zostać mistrzem Hiszpanii. Piłkarze z Madrytu przegrali — 0:2 i główny rywal „Barcelona" wyprzedziła ich o 1 pkt.

❤ W Austrii rozpoczął się eliminacyjny turniej do koszykarskich mistrzostw Europy 1995 r. Zawodnicy Litwy występują w grupie „A" razem z zespołami Ukrainy, Holandii, Szkocji, Macedonii, Islandii i Austrii. W pierwszym dniu zawodów Litwini niestety przegrali z Ukrainą — 75:80. W innym meczu Austria pokonała Szkocję — 91:61.

❤ W Tallinnie wystartowały pierwsze sportowe igrzyska krajów bałtyckich. Biorą w nich udział zawodnicy Danii, Estonii, Litwy, Łotwy, Polski, Norwegii, Rosji, Finlandii, Szwecji i Niemiec. Jako pierwsi rywalizację zakończyli szermierze. Drużynowo wśród mężczyzn zwyciężyła Estonia, a wśród kobiet Niemcy. Indywidualnie triumfowali J. Garajewa (Rosja) i M. Steifensand (Niemcy).

...RAM Spółka z o. o. Canelli
Producent i dystrybutor
proponują
szeroki asortyment:
* win typu spumante
* win deserowych i stołowych produkowanych na bazie win włoskich
* koktajli (sangria, vermouth, cherry)
* szampanów bezalkoholowych.
Informacji udziela:
...ro Handlowe w Warszawie,
ul. Batorego 20,
...l. fax. 25-66-28, tel. 26-23-66
(Zam. 9—T)

...W Nowej Wilejce jest
DO WYNAJĘCIA
...ół domu bez wygód.
...wracać się, Vilnius, tel. 63-...
(Zam. 2257)

FIRMA BUDOWLANA
specjalizująca się
w remontach mieszkań,
zatrudni
od dnia 1.08.93 fachowców w zawodach:
* hydraulik * kafelkarz
Wynagrodzenie: 3.000.000 zł — 170 USD + zakwaterowanie w hotelu (wyżywienie we własnym zakresie).
Oferty proszę składać:
CENTRUM USŁUG MIESZKANIOWYCH,
ul. Chrobrego 38, 40-875 Katowice Polska.
Tel/fax: 15-40-524.
(Zam. 12-T)

PO WYSOKIEJ CENIE
skupujemy czeki inwestycyjne na Wileńszczyźnie.
Zwracać się: Vilnius, Kalvarijų 62 (naprzeciw rynku), tel. 73-21-72 od godz. 9 do 17.
(Zam. 2164)

28 czerwca
TRZYDNIOWY WYJAZD
...rejsowym autobusem do Piotrkowa Trybunalskiego w Polsce. Cena 30 USD i 3 tys. talonów.
Zwracać się: Vilnius, tel. 76-43-52 od godz. 11 do 18.
(Zam. 2252)

KUPUJĘ
różnorodny nikiel, pallad.
Zwracać się: Vilnius, tel. 64-12-95, 64-16-37, w godzinach wieczornych — 64-20-12.
(Zam. 2155)

KONSULTUJĘ
w sprawach kupna-sprzedaży niklu, palladu.
Zwracać się: Vilnius, tel.: 64-12-95, 64-16-37, wieczorami 64-20-12.
(Zam. 2220)

WYKONUJEMY
I WZNOSIMY POMNIKI.
Rzeźbimy ornamenty, płaskorzeźby świętych, wykonujemy ogrodzenia.
Zwracać się: Vilnius, tel. 46-20-76.
(Zam. 2255)

KUPUJEMY
naturalne włosy i warkocze o długości co najmniej 30 cm, nie poddawane działaniu środków chemicznych.
Zwracać się: Vilnius, tel. 61-46-18 w godz. od 8 do 14, Kaunas, tel. 71-43-72, Paneweżys, tel. 3-24-26.
(Zam. 2245)

POMOŻEMY
w załatwieniu dokumentów i zarejestrowaniu ZSA, indywidualnego, wspólnego przedsiębiorstwa, filii firmy zagranicznej.
Zwracać się: Vilnius, tel. (0122) 41-12-54, w godz. od 9 do 11 i od 17 do 20. (Zam. 2191)

DROGO SKUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE
Zwracać się: Vilnius, Savanoriu 65 a, pokój 202, tel. 65-38-04 od godz. 8,30 do 17.
(Zam. 2172)

Podróże komercyjne!
Do Polski — 23, 26, 30 czerwca, 6, 11, 14 lipca.
Na Węgry (przez Polskę) — jeden raz na miesiąc.
Zwracać się: Vilnius, tel. 61-31-06, 61-31-67).
(Zam. 2251)

Telewizja

ŚRODA, 23 CZERWCA

LTV

7.30 — Wiadomości zagraniczne (franc. i niem.). 8.30 — Dla dzieci. 9.10 — Serial kryminalny „Starzec". 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Dla dzieci. 18.50 — Wiadomości (ros.). 19.00 — Wiadomości BBC. 19.30 — Dla miłośników piłki nożnej. 20.00 — Serial „Sąsiedzi". 20.25 — Stolica. 21.00 — Panorama. 21.30 — Program NTV. 22.30 — Koncert. 23.15 — Wiadomości wieczorne.

Tele-3

11.00 — Music. 11.05 — Serial „Santa Barbara". 12.00 — CNN News. 13.00 — The Science Show. 13.30 — Business Insiders. 14.00 — Agenda. 14.30 — Eco Record. 15.00 — Floyd on Oz South Australia. 15.30 — Play Better Snooker. 16.00 — Music. 17.00 — Animation. 18.00 — Challenge of the Seas. 18.30 — Wild South: Bugs in System. 19.00 — Wiesti (R). 19.25 — Serial „Santa Barbara". (R). 20.15 — A.A. 20.45 — Music. 21.00 — 911. 21.30 — Noc świętojańska. 23.00 — Music. 23.15 — Przegląd koszykówki (R). 23.45 — Music. 24.00 — Film fab. „Thrill Kill".

Warszawa

10.00 — Wiadomości. 10.10 — Mama i ja. 10.25 — Domowe przedszkole. 10.50 — Porozmawiajmy o dzieciach. 11.00 — „Zawód — policjant" (1) — serial prod. USA. 12.30 — „Dalecy a bliscy" — magazyn mniejszości narodowych. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Program dnia. 13.15 — 17.00 — Telewizja edukacyjna. 17.05 — „Oddział dziecięcy" — ostatni odcinek serialu prod. ang. 17.50 — Muzyczna Jedynka. 18.00 — Teleexpress. 18.25 — „Paczka dla Margaret Thatcher" — film fab. prod. ukr. 19.15 — Klinika zdrowego człowieka. 19.35 — My i świat. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.15 — Studio Sport — finał Pucharu Polski. 23.05 — Nasze polskie. 23.30 — Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej. 23.45 — Wiadomości. 0.05 — Muzyczna Jedynka. 0.10 — Gorąca linia. 0.20 — „Konsul" — film fab. prod. polskiej. 2.05 — „Białe tango" (5) — serial TP. 3.00 — To lubię — jazz. 3.55 — Największe wydarzenia XX wieku: „Kennedy — legenda amerykańska" — serial dok. prod. franc.

Ostankino

4.55 — Program dnia. 5.00 — Dziennik. 5.20 — Gimnastyka. 5.30 — Poranek. 7.45 — Firma gwarantuje. 8.00 — Dziennik. 8.20 — Film anim. 8.30 — Serial „Po prostu Maria". 9.20 — O czym śpiewają dzieci. 9.55 — TV film n.-p. 10.50 — Ekspres prasowy. 11.00 — Dziennik. 11.20 — Film anim. 11.40 — TV film fab. „Spotkanie przed rozstaniem". 13.00 — Tenis. 14.00 — Dziennik. 14.20 — Program. 14.25 — Różnatości. 15.10 — Film anim. „Pszczółka Maja". 15.35 — TV film „Prognoza muzyczna" (3). 16.05 — Mówiąc między nami. 16.25 — Film anim. 16.50 — Technodrom. 17.00 — Dziennik. 17.20 — Program. 17.25 — Kanał Ostankino. 17.50 — O pogodzie. 17.55 — Serial „Po prostu Maria". 18.40 — Kronika międzynarodowego festiwalu muzycznego „Białe noce Petersburga." 19.00 — TV wersja. 19.40 — Dobranocka. 19.55 — Reklama. 20.00 — Dziennik. 20.35 — Program. 20.40 — Serial „Abecadło miłości". (5). 21.10 — Miniatura. 21.25 — TV film. 22.20 — Soczi-93. 23.00 — Dziennik. 23.20 — Program. 23.25 — L-klub. 0.10 — Ekspres prasowy. 0.20 — TV film n.-p.

CZWARTEK, 24 CZERWCA

LTV

7.30 — Wiadomości zagraniczne (franc. i niem.). 8.30 — Serial „Sąsiedzi" (ang.). 8.55 — Dla dzieci. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Dla dzieci. 19.00 — Wiadomości BBC. 19.30 — Letnie studio. 19.45 — Tętno biznesu. 20.15 — Zespół folklorystyczny „Ula". 21.00 — Panorama. 21.30 — Program kulturalno-artystyczny. 21.50 — Fragmenty opery M. Petrauskasa „Birute". 22.35 — Wieczory. 23.15 — Wiadomości wieczorne.

Tele-3

11.00 — Music. 11.05 — Serial „Santa Barbara" (R). 11.55 — Musjc. 12.00 — CNN News. 13.00 — Wild America. 13.30 — Business insiders. 14.00 — Agenda. 14.30 — Travel magazine. 15.00 — Media TV. 15.30 — Keating on painters monet. 16.00 — Music. 17.00 — Animation. 18.00 — The global family. 18.30 — The amateur naturalist. 19.00 — Wieści (R). 19.25 — Serial „Santa Barbara" (R). 20.15 — W świecie auto- i motosportu. (R). 20.45 — Informacja Tele-3. 21.00 — 911. 21.30 — Ful house. 22.00 — Elite fighting forces. 23.00 — Music. 23.15 — Film fab. „Action USA". 1.00 — Music.

Warszawa

10.00 — Wiadomości. 10.10 — Mama i ja. 10.25 — Domowe przedszkole. 10.50 — Porozmawiajmy o dzieciach. 11.00 — „Klub Paradise" (9) — serial krym. prod. USA. 12.00 — Podróże na kresy. 12.30 — Azymut — wojskowy magazyn filmowy. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Program dnia. 13.15 — 17.00 — Telewizja edukacyjna. 17.05 — Dla młodych widzów — „Kwant". 17.50 — Muzyczna Jedynka. 18.00 — Teleexpress. 18.25 — „Klinika w Szwarzwaldzie" (20) — serial prod. niem. 19.10 — Magazyn katolicki. 19.30 — Ściśle tajne — wojskowy program publicystyczny. 19.45 — „Zułu Gula" — program satyryczny. 20.00 — Tęczowy mini-box. 20.10 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.15 — „Klub Paradise" (9) — serial prod. USA. 22.15 — XXX Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki Opole-93 — koncert jubileuszowy. 23.45 — Wiadomości gospodarcze. 0.05 — XXX Krajowy Festiwal Piosenki Polskiej Opole-93. 3.00 — „Roman i Magda". — film fab. prod. polskiej. 4.25 — „Emigrant" — film dok.

Ostankino

4.55 — Program dnia. 5.00 — Dziennik. 5.20 — Gimnastyka. 5.30 — Poranek. 7.45 — Firma gwarantuje. 8.00 — Dziennik. 8.20 — Dla dzieci. 8.40 — Serial „Po prostu Maria". 9.30 — W świecie zwierząt. 10.20 — Serial „Abecadło miłości" (5). 10.50 — Ekspres prasowy. 11.00 — Dziennik. 11.20 — Film anim. 11.45 — TV film fab. „Was zaprasza Tajmyr". 13.00 — Tenis. 14.00 — Dziennik. 14.20 — Program. 14.25 — Rozmaitości. 15.10 — Notes. 15.15 — Film anim. „Pszczółka Maja". 15.40 — Dopóki płonie świeca. 16.05 — Rozmowy z biskupem Wasilijem. 16.20 — To potraficie. 17.00 — Dziennik. 17.20 — Program. 17.25 — Do lat 16 i więcej. 18.05 — O pogodzie. 18.15 — Serial „Po prostu Maria". 19.00 — Świat Rosjan. 19.40 — Dobranocka. 19.55 — Reklama. 20.00 — Dziennik. 20.35 — Program. 20.40 — Loto „Miliion". 21.10 — Reportaż o niczym. 21.25 — Film fab. „Konie w wodzie". 23.00 — Dziennik. 23.20 — Program. 23.25 — Wideodrom. 23.55 — Rock and roll TV. 0.40 — Ekspres prasowy.

Panie i Panowie!

WASZE CZEKI INWESTYCYJNE, STARANIA „ENERGOLITY", WASZE AKCJE I DYWIDENDY!

„ENERGOLITA" W DALSZYM CIĄGU ZWIĘKSZA KAPITAŁ ZAKŁADOWY

Po zarejestrowaniu swego folderu w Litewskiej Komisji Papierów Wartościowych „Energolita" kontynuuje subskrypcję akcji. „Energolita" zainwestowała już swoje środki w 19 prywatyzowanych przedsiębiorstw przemysłowych, budowlanych i komercyjnych republiki.

INVESTICINĖ AKCINĖ BENDROVĖ ENERGOLITA

Nasza dewiza: niedużo, ale dobrze!

Akcje „Energolity" sprzedaje się: **wyłącznie za czeki inwestycyjne;** za czeki inwestycyjne i pieniądze: tylko za pieniądze. Cena nominalna akcji — 500, sprzedaży — 550 Nasze konto inw. 710204, bank „Hermis", kod 260101730

KONSULTANCI I AGENCI „ENERGOLITY" W WILNIE:

Adres	Tel.
Zaigirio 90—530	**73-35-26**
Lukiškių 5—411	**22-48-61**
Algirdo 19—402	**63-22-09**
Raugyklos 15—108	**26-25-62**
Basanavičiaus 29a—34	**65-01-61**
Zaigirio 90—321	**73-25-43**

Do Pańskich usług nasi agenci:
Vilnius: 76-66-92, 42-13-70; 74-23-25, 22-01-44
Alytus: 3-77-36; 3-42-51; 6-06-94; 6-96-17; 5-42-85; 6-03-84; 6-92-92; 5-42-85
Anykščiai: 5-25-21; 5-27-79; 5-12-45
Birštonas: 5-66-31
Druskininkai: 5-53-17
Elektrenai: 3-67-87
Ignalina: 5-14-74; 5-37-84; 5-22-45
Jonava: 5-23-06; 5-35-94
Kaišiadorys: 5-15,62; 5-27-00
Kaunas: 20-92-21; 73-64-62
Kėdainiai: 3-91-44; 5-05-39; 5-36-10; 5-32-07; 3-92-71
Klaipėda: 1-19-19; 5-80-05; 5-61-17; 5-67-63; 9-82-74
Lazdijai: 5-13-21; 5-72-61; 5-82-65; 4-36-98
Molėtai: 4-47-19; 4-44-11
Panevėžys: 6-86-75; 6-57-29; 6-13-87; 6-40-10
Prienai: 4-56-18
Radviliškis: 5-22-45; 5-64-56
Šalčininkai: 5-19-13; 5-17-48
Širvintos: 5-13-49; 4-77-40; 5-12-64
Švenčionys: 5-27-14; 5-18-38; 5-10-53; 3-14-43
Trakai: 5-11-06; 3-67-87; 6-57-50
Ukmėrgė: 5-20-31
Varėna: 5-28-21; 5-72-61; 5-12-50; 5-31-64
Visaginas: 3-21-65; 3-47-60
Zarasai: 5-11-34; 5-29-23; 3-10-62; 5-21-11

Ponadto akcje „Energolity" sprzedaje się w sali operacyjnej Wileńskiej Poczty Głównej od godz. 10 do 19 (Zam. 2253)

DROGO SKUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE.

Płacimy od razu.

Zwracać się: Vilnius, Ligoninės 6, tel. 22-10-24 w godzinach 9—13 i 14—18.

(Zam. 2203)

DOMUS OPTIMA

FIRMA HANDLU NIERUCHOMOŚCIAMI

A. Jakšto (Była Komunarų) 8/10, nr. 8, tel.: Nr 62 42 36

SZYBKO I NIEZAWODNIE ZAŁATWIAMY WYMIANĘ NIERUCHOMOŚCI

mieszkań, domów, garaży.

Zainteresowanym proponujemy korzystne warunki wymiany.

To nie jest nowa firma, jest to ten sam znany i stary Wasz partner.

GAUSA

Kalendarium

* Środa (23.VI) jest 174 dniem 1993 r. Do końca roku 191 dni.
* Znak Zodiaku — Rak.
* Imieniny: Wandy, Zenona, Prospera.
* Wschód Słońca — 4.41, zachód — 22.00. Długość dnia 17 godz. 19 min.

Pogoda

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 23 czerwca krótkotrwałe opady, wiatr zachodni, umiarkowany. Temperatura 17—19 stopni.

W ciągu następnych dwóch dni możliwe krótkotrwałe opady. Temperatura w nocy 7—12, w dzień 13—18 stopni.

Dyżurni wydania:
Łucja BRZOZOWSKA,
Zbigniew MARKOWICZ,
Antonina MISZCZUK,
Jan LEWICKI

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Sejmu i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres:
Laisvės pr. 60, 2044, Vilnius Lietuvos Respublika

Kod 67218
Cena 9 talonów.
W Polsce — 1000 zł.
Zam. 2012
Nr rejestracji — 322.
Drukuje Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda"

TELEFONY: Redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49.

Działy: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-79-64, prawnik — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-60-86, życia politycznego — 42-78-81, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, stołeczny oraz aktualności — 42-79-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, felietonów i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-70, korespondenci: na rejon wileński — 42-78-90, 45-03-95, solecznicki — 52-780, święciański — 44-21-46, trocki i szyrwinski — 62-42-67, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-71, stylisci — 42-72-92, maszynistki — 42-77-72.

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

Usługi XERO — powielanie dowolnych dokumentów — pr. Laisvės 60, 11 piętro, pokój 1102. Czynne od 9.00 do 17.00 w dniach pracy, tel. 42-79-55.

Biuro ogłoszeń i reklamy — pr. Laisvės 60, 11 piętro, pokój nr 1114. Telefon — 42-69-63.